

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem niedziel i świąt

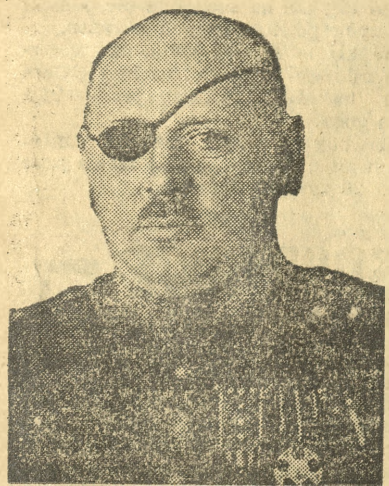
Abonament m'ies. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwyczaj. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczaj. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Nr. 240

Katowice, Wtorek 27 Września 1938 r.

Rok 42

Nowy list Chamberlaina do Hitlera Praga odrzuciła ultimatum Berlina Interwencja Prezydenta Roosevelta na rzecz Pokoju



GENERAL SYROVÝ.

Premier Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier angielski z pełną

aprobatą ministrów francuskich postanowił wysłać osobiste pismo do kanclerza Hitlera. Sir Horace Willson odleciał natychmiast samolotem z Londynu do Berlina, aby doręczyć kanclerzowi Hitlerowi pismo premiera Wielkiej Brytanii.

CZECHOSŁOWACJA ODRZUCIŁA ULTIMATUM HITLERA.

ATE. donosi z Londynu, że angielskie koła polityczne oświadczyły wczoraj rano, że Rząd czeskosłowacki poinformował Rząd Wielkiej Brytanii o odrzuceniu ultimatum Hitlera.

Nota czeska nie stanowi formalnej odpowiedzi, gdyż, jak twierdzi poselstwo Republiki czeskosłowackiej w Londynie, udzielenie formalnej odpowiedzi było niepotrzebne, ponieważ memorandum kanclerza Hitlera było skierowane nie do Rządu czeskosłowackiego, lecz do premiera brytyjskiego Chamberlaina, który je zakomunikował Rządowi czeskiemu.

GEN. GAMELIN W LONDYNIE.

Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin, przybył wczoraj samolotem do Londynu. Z lotniska w Croydon

gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej. General Gamelin odbywa konferencję z szefem sztabu armii brytyjskiej.

OSTRZEŻENIE AMERYKI.

W niedzielę po północy prezydent Roosevelt wezwał na konferencję do Białego Domu sekretarza stanu Hulla i jego zastępcę Wellesa. Departament stanu zapowiada ogłoszenie w najkrótszym czasie niezwykle doniosłego oświadczenia, odmawia jednak podania szczegółów tego oświadczenia.

Wczoraj rano prezydent Roosevelt zwrócił się telegraficznie do

kanclerza Hitlera, prezydenta Benesa oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

STANOWISKO RUMUNI I JUGOSŁAWII.

Paryski korespondent „Kuriera Polskiego” donosi:

„Dziś otrzymano tu wiadomość, że w dniu wczorajszym posłowie rumuński i jugosłowiański odwiedzili min. Krotę i złożyli mu oświadczenia co do obowiązków, do jakich poczuwają się rządy tych krajów na podstawie paktów, łączących Małą Ententę.

Jak słychać, posłowie ci oświad-



GENERAL KREJCZY

czyli, że oba państwa przyjdą z pomocą Czechosłowacji w wypadku nie spowodowanej napaści węgierskiej.”

Uchwały Rady Naczelnej P.P.S.

W sprawie położenia międzynarodowego

Rada Naczelna stwierdza, że niezależnie od tego, jak się potoczą dalsze losy Czechosłowacji, to jedno jest pewne, że „Trzecia” Rzesza nie zrezygnuje ze swej polityki ciągle powtarzających się faktów dokonanych, i że sprawa „sudecka” jest jednym z ogniw konsekwentnie przeprowadzanego planu podbojów w imię hasła: „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz”.

Hasło zaś wolności i samostanowienia narodów, głoszone przez faszystów włoskich, mających na swym sumieniu zagładę niepodległości Abisynii, i przez hitleryzm gniejący bezprzykładnie 1½ miliona Polaków — są tylko cynicznym wybiegiem, za którym kryją się szeroko zakrojone zamiary imperialistyczne, stanowiące istotną groźbę dla pokoju a także dla całości i suwerenności Polski.

I dlatego wielką odpowiedzialność bierą na siebie wielkie mocarstwa, które usiłują ciągłymi ustępstwami i kosztem małych państw zdobyć współpracę „Trzeciej” Rzeszy w dziele pokoju i własnego bezpieczeństwa. Wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci wszyscy w Polsce, którzy, usypiając czujność społeczeństwa wobec zabobrości Niemiec, jednocześnie podtrzymują ułudę w przyrzeczenia hitleryzmu.

P. P. S. a z nią cała Polska Pracująca wierna swoim zasadom i dążeniem do Wolności narodów, podejmując hasło wolności Polaków na Śląsku zaolzańskim — ani na chwilę nie zapomina o braciach gniebionych na Śląsku Niemieckim. Przelana krew w trzykrotnych powstaniach śląskich stanowi niezniszczalną więź między Polską i CAŁYM Śląskiem i tej prawdy dziejowej nie zagłuszy jednostronna propaganda niemiecka, prowadzona obłudnie w rzekomej obronie interesów Polaków, ale tylko w Czechosłowacji.

Podkreślając te metody, Rada Naczelna zasyła Polskiej Socjalis-

tycznej Partii Robotniczej Czechodacji serdeczne słowa otuchy dla ludu Śląska zaolzańskiego, dla P. S. P. R., trwające stale w walce o prawa ludu polskiego. Zarazem Rada oświadcza, że sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski powinna być uregulowana bezpośrednio między Polską a Czechosłowacją i bez pośrednictwa państw obcych, szczególnie Niemiec i Rosji, gdyż Śląsk zaolzański nie może być przyczepką do sprawy sudeckiej.

Jednocześnie Rada Naczelna za znacza, że zabiegi dyplomacji angielskiej poddania sprawy „uporzędowania” Europy jakiejś konferencji, prowadzą nieuchronnie do nowego „paktu 4-ech mocarstw”, w składzie Anglii, Niemiec, Francji i Włoch. Tak pomyślany „pakt 4-ech” byłby niczym innym, jak tylko ukoronowaniem dążeń rządów konserwatyistów angielskich do nawiązania współpracy z naszymi, za cenę hegemonii Niemiec nad Środkową Europą i nie naruszalności stanu posiadania Anglii w koloniach.

Rada Naczelna PPS, potępiając te dążenia, jako sprzeczne ze sprawą pokoju i prawem narodów do niezależności, oświadcza, że wobec sąsiedztwa dwóch potęg totalnych, z których Niemcy stają się mocarstwem 80-milionowym, i wobec zachwiania zobowiązań wzajemnej pomocy — Polska winna liczyć przede wszystkim na własne i swego narodu siły. Tylko w atmosferze Wolności i demokracji rozwijać się może największa potęga obronna Polski. Polska, stojąc na straży pokoju oraz własnej niepodległości i współpracując dla ich utrwalenia z narodami i ludami, musi być RÓWNOPRAWNYM CZYNNIKIEM MIĘDZYNARODOWYM. Pod tym hasłem w chwili, gdy Polska wchodzi w swój 20-letni okres swego niepodległego istnienia, winny się skupić masy pracujące całej Polski.

W sprawie wyborów Sejmowych i Samorządowych

W związku z rozwiązaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmu i Senatu, Rada Naczelna, witając ten krok, oświadcza, że w ten sposób żądanie mas pracujących i Partii, domagających się rozwiązania parlamentu, zostało uwzględnione. Niestety, nowe wybory mają się odbyć na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, którą zwalczałyśmy, żądając jej zmiany i rozpisania wyborów na zasadzie nowej, demokratycznej ustawy wyborczej.

W dzisiejszym stanie rzeczy RADA NACZELNA NIE WIDZI

DLA P. P. S. MOŻNOŚCI WZJĘCIA UDZIAŁU W ROZPISANYCH WYBORACH DO SEJMU I SENATU.

P. P. S. postanawia wziąć udział w nadchodzących wyborach samorządowych i wzywa całą organizację partyjną i sprzymierzone do wyłożonej pracy wyborczej.

W sprawie wyborów parlamentarnych i wyborów samorządowych Rada Naczelna udziela C. K. W. w dziedzinie celów, zasad i taktyki wyborczej całkowitych pełnomocnictw.

W sprawie 20-lecia Niepodległości Polski

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości inicjatywę C. K. W. w sprawie powołania Ogólnopolskiego Komitetu Polskiej Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości oraz jego oddziałów.

Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do przyspieszenia zgodnie z wezwaniem Ogólnopolskiego Komitetu niezbędnych prac przygotowawczych do wielkich obchodów 20-jej rocznicy odzyskania Niepodległości i powstania pierwszego Rządu Polski Niepodległej i jego manifestu, będącego epoką w dążeniach ludu polskiego do wyzwolenia politycznego i społecznego.

Wokół tego manifestu, który także dla Polski dzisiejszej jest drogowskazem w przyszłość, sku-

pią się masy ludowe, by zadokumentować swoją dla niego wierność i przywiązanie.

Dla zaznaczenia swojego uznania i czci dla zasług Ignacego Daszyńskiego, Pierwszego Prezesa Rządu Polski Niepodległej, który na gruzach potęgi niemieckiej, prawa narodu niepodległego proklamował — Rada Naczelna postanawia w ramach zbiorów obecnie przeprowadzanych, dokonać wzmocnionej akcji ofiar pieniężnych w całym kraju na „Fundusz Uczczenia Daszyńskiego” przez wzniesienie Jego pomnika i Domu Jego imienia w Krakowie. Będzie to najgodniejsze uczczenie wielkiej Rocznic Niepodległości Polski, zdobytej krwią i ofiarami klasy pracującej pod wodzą P. P. S.

W sprawie amnestii

Rada Naczelna stojąc niezmiennie na stanowisku jak najszerzej amnestii, domaga się jej wprowadzenia w szczególności dla skazanych politycznych. W dzisiejszej

sytuacji Polski, ogłoszenie amnestii będzie bardzo ważnym krokiem na drodze normalizacji stosunków wewnętrznych Państwa.

Zarządzenie na obszarze Sudeckim

Uciekinierzy z miejscowości sudecko - niemieckich donoszą, że w miejscowościach tych rozwieszono plakaty, podpisane przez burmistrzów, względnie naczelników gmin. Plakaty te zawierają szereg represyj, skierowanych przeciwko Niemcom sudeckim. Między in. zakazano wywieszać chorągwie ze swastyką i w kolorach Partii Henleinowskiej.

Za przekroczenie tego zakazu przewidziana jest kara podpalenia domu, na którym chorągiew wywieszono. Surowo zakazane jest noszenie odznak Partii, opasek i naramienników ze swastyką.

W dalszym ciągu zarządzenie stwierdza, że na wypadek usłyszenia strzału nie wolno nikomu podbiegać do miejsca, z którego strzał padł, ani też uciekać w popłochu. Należy spokojnie iść dalej, jednakże na każde wezwanie należy się natychmiast zatrzymać, w przeciwnym razie również grozi kara śmierci. Ulicami nie wolno chodzić w większych grupach: najwyżej dwie osoby mogą iść razem. Z równo noszenie broni, jak i jej posiadanie będzie karane natychmiastowym rozstrzelaniem. W wypadku wyjątkowych zajęć dzieci, kobiety i starcy mogą udać się poza granice państwa. (ATE).

Kongres Str. Ludowego

Prezydium Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat: „Ze względu na sytuację międzynarodową, odraczamy nadzwyczajny kongres Str. Ludowego na dzień 9 października b. r. Miejsce kongresu (Warszawa) i godzinę rozpoczęcia pozostają niezmienione.

Wojna paryżancka w Palestynie

LONDYN, (PAT). W 11 miastach Palestyny zawieszono urzędowanie na pocztach w związku z powtarzającymi się ostatnio napadami na te urzędy.

Na stokach góry Scopus koło Jerozolimy, wybuchł pożar lasu pińskiego. Istnieje podejrzenie, że las ten został podpalony.

Policja palestyńska otrzymała w niedługim czasie 80 nowoczesnych samochodów pancernych. Każdy samochód uzbrojony jest w 2 karabiny maszynowe, reflektory i radio. Wobec licznych wypadków kradzieży przesyłek pocztowych, policja brytyjska dostarcza samochodom pocztowym na szosie Haifa — Jerozolima zbrojnej eskorty.

W Haifie wybuchł wczoraj jednodniowy strajk pracowników kolejowych, portowych i Irackiego Towarzystwa Naftowego. Służbę pełnili urzędnicy brytyjscy i żydowscy. Wyładowanie statków zostało przerwane. Wszystkie arabskie towary transportowane są nieczynne. Strajk jest protestem przeciwko rygorystycznym zarządzeniom wojskowym, rewizjom i aresztowaniom. Na ulicach Haify krążą patrole marynarki brytyjskiej.

Sesja Izby w Holandii

HAGA (PAT). — Królowa Wilhelmina otworzyła ostatnio tradycyjnym zwyczajem i ze zwykłym ceremoniałem, wzorowanym na osiemnastym wieku, zwykłą sesję Stanów Generalnych. Mowa tronowa, jaką królowa przy tej okazji wygłosiła, podkreśla w dziedzinie polityki zagranicznej stałą dążność Holandii do utrzymania dotychczasowej polityki niezależności i zapowiada nowe zbrojenia dla jej utrzymania.

Dzień doniosłych narad Na Śląsku za Olzą

Ministrowie francuscy w Londynie

DALADIER i BONNET
W LONDYNIE.

Premier Daladier i min. Bonnet odlecieli w niedzielę o godz. 17-ej z lotniska Le Bourget do Londynu. Na lotnisku w Croydon powitali gości francuskich Oliver Harvey, sekretarz osobisty lorda Halifaxa. Na lotnisku obecny był również ambasador francuski Corbin. Ministrowie francuscy odjechali na

Zaprzeczenie

Ambasador angielski w Berlinie, sir Neville Henderson, zgłosił się w niedzielę wieczorem do ministerium spraw zagranicznych Rzeszy i oświadczył, w związku z wiadomościami radia czeskiego, jakoby mobilizacja czeska nastąpiła za poradą i za zgodą Francji i Anglii, że ze strony angielskiej tego rodzaju porada Rządowi czesko-słowackiemu nie została udzielona. (ATE)

tychmiast samochodem do ambasady.

Wysiadając z samolotu premier Daladier, oświadczył: „Nie mogę nic powiedzieć w chwili obecnej. Sytuacja jest bardzo trudna, ale nie powinniśmy nigdy tracić na dzień na pokój”.

Premierowi Daladier towarzyszą: szef gabinetu premiera Gembrier i doradca osobisty Kaiser. Z min. Bonnet jadą: sekretarz generalny francuskiego min. spraw zagranic: Leger, dyr. depart. europejskiego Rochat i szef gabinetu min. Henry. (ATE).

NARADY

ANGIELSKO - FRANCUSKIE.

Konsultacja ministrów francuskich i brytyjskich rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem o godz. 9.30 wieczorem. Po 2-ch godzinach obrady zostały one przerwane. O godz. 11.25 rozpoczął obrady po raz trzeci w ciągu dnia niedzielny gabinet brytyjski w pełnym składzie. Posiedzenie gabinetu skończyło się o godz. 12.35.

Premier Daladier i min. Bonnet powrócili po północy do ambasady francuskiej.

O niedzielnych rozmowach francusko - brytyjskich nie wydano żadnego komunikatu.

Odpowiedź na memorandum Hitlera

POSEŁ CZECHOSŁOWACKI W LONDYNIE, JAN MASARYK, DORĘCZYŁ W NIEDZIELE O GODZ. 18-EJ ANGIELSKIEMU MINISTROWI SPRAW ZAGRANICZNYCH ODPOWIEDZ RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO NA MEMORANDUM HITLERA. (ATE).

Nastroje i opinie w Paryżu Krytyka memorandum niemieckiego

Część pracy i kół politycznych Paryża uważa warunki, podane przez memorandum niemieckie, za NIEMOŻLIWE DO PRZYJĘCIA przez Czechosłowację, a nawet NIE NADAJĄCE SIĘ DO DYSKUSJI.

Depesza PAT. mówi o „uszytywnieniu” stanowiska prasy i opinii francuskiej wobec Rzeszy.

To uszytywnienie opinii publicznej francuskiej — podaje PAT. — WYRAZIŁ SIĘ RÓWNIEŻ NA TERENIE GABINETU, GDZIE KILKU MINISTRÓW W CZASIE OBRAD WYSUNĘŁO PEWNE ZA STRZEŻENIA POD ADRESEM MEMORANDUM NIEMIECKIEGO.

..

„Temps” w artykule wstępnym, analizując memorandum niemieckie i wskazując, o ile dalej idzie ono w żądaniach niemieckich, niż koncesje, przyznane w propozycjach angielsko - francuskich, dochodzi do wniosku, że jednak pomiędzy dwoma tekstami istnieje szereg punktów wspólnych, które mogą umożliwić prowadzenie dalszej dyskusji. Kwestia procedury bowiem jest już drugorzędna.

Korespondent „Kurieru Warszawskiego” z Paryża donosi:

„Znakomity duch szerokości mas ludności wyraźnie udzielił się również i lżejszemu światu politycznemu. Powtarza się zdanie, że wczorajsza (piątkowa) noc w Godesbergu była OSTATNIA PRÓBĄ DOBREJ WOLI ZE STRONY ANGLII i FRANCJI i ŻE ŻAD-

NE DALSZE USTĘPSTWA NIE SĄ JUŻ MOŻLIWE.

Nie oznacza to jednak wcale, aby sytuacja uważana tu była za beznadziejną, przeciwnie, powszechną tu jest opinia, że furta dla kompromisu ciągle jeszcze jest otwarta. Przypuszcza się, że Czechosłowacja zaakceptuje memorandum niemieckie, przedstawione jej przez posła angielskiego i że w ten sposób sprawa Sudetów rozwiązana będzie mimo wszystko w myśl planu londyńskiego z ubiegłego niedzieli.

Mocarstwa zachodnie NIE POGODZIŁYBY SIĘ Z DĄŻENIEM DO CAŁKOWITEGO ZWASILIOWANIA CZECHOSŁOWACJI i WYWRÓCENIA RÓWNOWAGI SIŁ W CENTRALNEJ EUROPIE”.

Przed nowym przemówieniem Hitlera

PAT donosi z Berlina: Sensacją dnia jest zapowiedziane na poniedziałek przemówienie Hitlera.

Radiostacje niemieckie powtarzają co pół godziny tę wiadomość, wywołując ludność stolicy do tłumnego uczestnictwa na zgromadzeniu w „Pałacu Sportowym”, bądź też wzdłuż ulic, którymi będzie przejeżdżał Hitler. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że tematem przemówienia tego będzie zagadnienie Czechosłowacji.

Ta nagła decyzja Hitlera zaję-

cia publicznego stanowiska, jak też i chęć Hitlera nadania deklaracji Hitlera charakteru obywatelskiej manifestacji, wzbudza wielkie zainteresowanie w kręgach politycznych i niebywale zaciekawienie szerokiej opinii. Śledzące pilnie i boryące żywy udział w rozwoju konfliktu czeskiego społeczeństwo niemieckie spodziewa się, że w przemówieniu Hitlera będą ogłoszone szczegóły memorandum, przesłanego Czechosłowacji.

Jak brzmią warunki niemieckie

Jak donosi agencja Reutersa, zasadnicze punkty postulatów przedstawiają się jak następuje:

Wycofanie wszystkich czeskich sił zbrojnych, policji, żandarmerii, urzędników celnych i straży granicznej z obszarów, podlegających ewakuacji, zgodnie z mapą, załączoną do memorandum.

Obszary te mają być przekazane Rzeszy 1 października. Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie, milonowie bez zniszczenia.

Rząd niemiecki zgadza się, aby upelnomocniona reprezentacja Rządu czeskiego i armii czeskiej była przydzielona do głównej kwatery niemieckich sił zbrojnych, celem omówienia szczegółów i sposobów ewakuacji.

Rząd czeski ma niezwłocznie zwolnić Niemców sudeckich, służących w wojsku lub w policji na całym terytorium państwa czeskiego i pozwolić im na powrót do domu oraz zwolnić wszystkich więźniów politycznych pochodzenia niemieckiego.

Rząd niemiecki zgadza się na urządzenie plebiscytu na obszarach, które winny być ostatecznie ustalone najpóźniej do dn. 25 listopada. Zmiany w nowej linii granicznej, na następstwie plebiscytu mają być ustalone przez czesko - niemiecką lub

międzynarodową komisję. Sam plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Rzesza proponuje powołanie do życia odpowiednio upelnomocnionej komisji czesko - niemieckiej, celem ustalenia wszystkich dalszych szczegółów. Na czas plebiscytu obie strony mają wycofać siły zbrojne z danych obszarów. (PAT).

..

PAT donosi z Berlina, że niemieckie memorandum w żądaniach swych nie wykracza poza ustaloną w Berntesgaden podstawę do rozwiązywania zagadnienia czesko-słowackiego. Memorandum, przedstawione w Godesberg Chamberlainowi i następnie przekazane Pradze, zajmuje się raczej sposobami przeprowadzenia tego, co ze strony czeskiej już zostało przyjęte. Niemcy wzięli sobie za cel zażalenie, postawione przez Francję w r. 1918 przy odróżnieniu jedynie sudecko - niemieckich obszarów pogranicznych, w których większość niemiecka nie ulega żadnej wątpliwości. Fakt, że na tych obszarach znajdują się fortyfikacje (większość fortyfikacji leży poza tymi obszarami) nie może wpłynąć, według poglądu niemieckiego, na uściślenie poglądu pokojowego rozwiązania zagadnienia czeskiego. (PAT)

czeskiego Ptaczka, znanego ze swojej działalności antypolskiej na Śląsku Zaolzańskim.

PAT. donosi: Poprzedniej nocy grupa robotników polskich, powracająca z pracy w hutach w Trzynie, została bez żadnej przyczyny ostrzelana przez żandarmerię. Robotnicy polscy w obronie własnej rzucili się na żandarmerię i rozbroili ją, po czym, ostrzelując się nadebierającym posiłkom, skryli się w posiadłości czeskiego rolnika. Właściciel posiadłości zawiadomił o ukryciu się w jego stodole robotników polskich i sprowadził wojsko, które otoczyło posiadłość i zaczęło ostrzeliwać robotników polskich z karabinów maszynowych. Pomimo to, robotnikom udało się przedrzeć przez kordon wojskowy i skryć się.

PAT. donosi z Cieszyna, że

prezes Związku Polaków, adwokat frysztacki, dr. Wolff, znalazł się w sytuacji, którą można porównać do aresztu domowego. Wokoło domu krążyły stale patroli policyjne, obserwujące wszystkich, którzy pragnęli go odwiedzić, by ich odprowadzić na policję.

Zerwane tory

PAT donosi: Komunikują z Nowego Zagórza, że w ciągu nocy z soboty na niedzielę zerwane zostały przez czeskie wojska techniczne tory przebiegające w pobliżu granicy polskiej linii kolejowej z Cisy do Łupkowa.

Lnia ta, należąca do sieci łwowskiej dystrykcji PKP, biegnie na krótkiej przestrzeni przez terytorium czeskie.

Wyścigi motocyklowe na Bielanach

W niedzielę na Bielanach odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski i nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Trasa wynosiła 250 km. (30 okrążeń). Pro wadziła ona ulicami Marymoncką, Gdańską, Marii-Kazimierzy, Kamedulów i przez Łasek Bielański. Zawodnicy startowali w trzech kategoriach:

W klasie C (najmniejszej (500 ccm) pierwsze miejsce zajął Niemiec Bungez Johannes na DKW, uzyskując największą szybkość dnia 75,1 km. na godzinę i zdobywając Grand Prix Polski oraz nagrodę Prezydenta R. P. 2) Firdas Penti (Finlandia).

W klasie B (do 350 ccm) zwycięstwo odniósł Włoch Slegfried — (Niemcy) na DWK., osiągając 94,1 km/godz.

Startujący w tej kategorii Szwed Karlens Helge na Husqvarna uległ wypadkowi na trasie. Był to jedyny wypadek na zawodach. Szwed potknął się, ale na szczęście nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

W klasie A (do 250 ccm) pierwsze miejsce zajął Petruschke (Niemcy) na DWK., osiągając — 94,1 km/godz.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc na trasie przeszło 20 tysięcy widzów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLSKA ZREMISOWAŁA
Z JUGOSŁAWIĄ 4:4 (2:1)

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarzy Polski — Jugosławia o puchar króla Piotra II. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (2:1).

W pierwszych minutach zaznacza się lekka przewaga Jugosławii, której piłkarze są naogół szybsi od Polaków.

PROWADZENIE DLA POLSKI ZDOBYŁ KORBAS W 23 MINUCIE

W kilka minut później Korbas zostaje ciężko kontuzjowany i zniesiony z boiska. Jego miejsce zajmuje

W 37-ej minucie następuje atak Jugosławii na bramkę Polaków, ale Woelker trafia w słupek. W minutę później kontratak Polski dostaje się pod bramkę Jugosławii i Wilimowski podwyższa wynik do 2:0 dla Polaków.

W tym okresie Polska jest stroną atakującą i nasza drużyna jest bardziej agresywna.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy, Wolff ze spalonego strzela pierwszą bramkę dla Jugosławii. Sędzia bramki nie uznaje. W 44-ej minucie Jugosławianie podejmują nowy atak na bramkę polską. Wolff znowu otrzymuje piłkę i prowadzi ją z połowy boiska, strzelając następnie nie do bramki.

Po zmianie pół przez pierwsze minuty obie drużyny przeprowadzają szereg ataków, nie uwieleniających bramkami. W 7-ej minucie za faul góry, sędzia dyktuje rzut karny, z którego Kokotowicz zdobył drugą bramkę. W 13-ej minucie Piontek z przeboju uzyskuje znowu prowadzenie dla Polski. W 5 minut później Woelker znowu wyrównuje. Dwa na stepie ataki przeprowadzane przez Wodarsa i Piontkę załamują się na doskonałej obronie gości. W 25-ej minucie Wolff po solowym przeboju strzela czwartą bramkę dla Jugosławii. W 39-ej minucie atak Polski przeprowadzony całą linią, uwielenie zostaje sukcesem. Wostel strzela na bramkę, ale Glaser broni, Piontek wybiją mu piłkę i podaje Wilimowskiemu, który wyrównuje.

W ostatniej minucie Wilimowski ma jeszcze okazję zdobyć zwycięskie, bramki, ale przestrzeliwuje.

Ogólnie biorąc, Jugosławianie byli nieco lepsi, a przede wszystkim szybsi od Polaków. Najbardziej podobał się prawoskrzydłowy Spos. Doskonały był również lewoskrzydłowy Woelker. Z łączników najlepszy był Antolkowicz i doskonały strzelec Wolff. W pomocy wyróżnił się Kokotowicz. Obrona na polowie. Bramkarz Glaser był świetny.

Z Polaków Madeski grał nieco nerwowo, ale nie zawił ani jednej bramki. Obrona była dobra. Pomoc nienadzwyczajna ale spełniła swoje zadanie. W ataku Wodarz i Wilimowski byli zbyt nieruchliwi. Korbas raczej zawił. Niezłe zagrał Wostel. Pien był lepszy w pierwszej połowie.

Z całego ataku najlepszym był bezspornie Piontek.

PIERWSZA PORAZKA POLSKI

Na stadionie wojskowym w Rydze wobec 13.000 widzów, odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy trzema reprezentacjami Polski i reprezentacją Łotwy. Zwycięstwo po raz pierwszy odniosła Łotwa w

stosunku 2:1 (1:1). Jedyną bramkę dla Polski zdobył Habisowski.

Zwycięstwo Łotyszów było zupełnie zasłużone. Przeważali oni nad Polakami zarówno w polu, jak i pod bramką. Gra ich była optycznie lepsza. Jeszół był bardziej wyrównany. Klęskę Polaków zawinił przede wszystkim napad, w którym najsilniejsi byli Schaerke i Artur. Gendersa był nieco lepszy, a skrzydłowi Lyko i Habisowski wykazali brak jakiegokolwiek samodzielnej inicjatywy. Po przerwie atak Polski zupełnie się rozleciał. Pomoc nasza nieza. Obrona bardzo dobra, a bramkarz doskonały.

PIŁKARZE POZNANIA
POKONALI REPREZENTACJĘ NIEMIEC ŚRODKOWYCH

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjną Środkowych Niemiec, a reprezentacją Poznania. Zwyciężyli gracze poznańscy w stosunku 4:2 (3:2).

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZOWNA
USTALIŁA REKORD ŚWIATA
W PIĘCIOBOJU

W Grudziądzu odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W ramach tych zawodów startował poza konkursem Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju, osiągając 369 pkt. a więc o 4 pkt. więcej, niż wynosi rekord światowy.

W sześciogólnych konkurencjach Walasiewiczówna uzyskała następujące wyniki: 100 m. — 12 sek., skok w dal — 5,97, rzut kulą — 10,43, skok wzwyż — 1,33, rzut oszczepem — 38,94.

Poza konkursem Walasiewiczówna startowała jeszcze na 200 m., uzyskując czas 23,8.

CZTERE KONKURENCJE
LEKKOATLETYCZNE
O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę, w Krakowie na miejskim stadionie sportowym odbyły się 4 konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Zawody toczyły się przy pięknej słonecznej pogodzie, gromadząc na starcie znaczną liczbę uczestników i byty widowskim pod każdym względem udalym.

W chodzie na 50 km. klasyfikacja końcowa była następująca:

1) Śliwiński (ZS. Ostrowiec) w czasie 5:30:59,2 sek., 2) Mozdziński (Polonia Warszawa) 5:34:37,5.

Bieg 3 km. z przeszkodami był popisową rolą najlepszego w chwili obecnej, biegacza w tej konkurencji krakowianina Soldana, który wygrał, prowadząc od startu do mety w czasie 9:59,7 min. 2) Herman (Polonia Warszawa) 10:15,4.

W sztafecie 4x200 m. startowało 6 zespołów. Zwyciężyła drużyna „Orlą” z Dębina (Nowak, Olaszyna, Janik, Gąsowski) w czasie 1:32,9, 2) AZS. Warszawa 1:33,3 (Trojanowski, Sulikowski, Bechner i Kozłicki).

W sztafecie szwedzkiej 400x300x200x100 m. startowało 5 zespołów, 1 w tej konkurencji zespół dębiniński „Orlą” odniósł sukces, zajmując pierwsze miejsce wywalczone przez Gąsowskiego wśród olbrzymiego zainteresowania widowni, w czasie 2:03,3, 2) Polonia (Osiński, Ładnowski, Zabierzowski i Maszewski) — Wostel.

Oświadczenie Mussoliniego

Podczas objazdu miast północnych Włoch Mussolini wygłosił w Vicenzy przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Obecnie nie tylko nie chce się naprawić błędów, którego się dokonało przez nadmierne rozdzienie Czechosłowacji, lecz chce się utrzymać ten błąd i dlatego narody Europy miałyby się rzucić wzajemnie na siebie. Otóż jeśli nie uzyskam przeciwnych dowodów, nie uwierzę, aby mogło się wydarzyć to, co byłoby jednym z najtragiczniejszych paradoksów historii ludzkości.

Nie mniej mężowie, świadomi swej odpowiedzialności, nie mogą odrzucać żadnej hipotezy nawet takiej, która mogłaby im się wydawać najbardziej absurdalną. Do dnia dzisiejszego Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym, lecz jeśli inni będą nadal powoływać rezerwistów i gromadzić ich na granicach. Jeśli przeprowadzane będą dalsze koncentracje floty, to jest rzeczą jasną, że nikt się nie zadowoli, jeśli Włochy wydadzą również odpowiednie zarządzenia. (PAT).

Węgrzy nie tworzą oddziałów ochotniczych

Wobec krążących w Budapeszcie pogłosek, jakoby na Węgrzech zorganizowano oddziały ochotnicze, Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza urzędowy komunikat, zaprzeczający tym pogłoskom.

„Z całym naciskiem zwracamy uwagę — kończy komunikat — by społeczeństwo nie dawało wiary tym bezpodstawnym plotkom. Do obrony granic powołana jest jedynie i wyłącznie armia węgierska”. (PAT).

Zarządzenie w sprawie komunikacji lotniczej na Węgrzech

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Na Węgrzech wydane zostały prowizoryczne zarządzenia ograniczające komunikację powietrzną. Przeloty samolotów cywilnych zabronione zostały w 20-kilometrowym promieniu około Budapesztu, a dostęp do lotniska tamtejszego dozwolony jest jedynie od strony wschodniej. Samolo-

ty, udające się w kierunku Budapesztu, obowiązane są w 100-kilometrowym promieniu lecieć na wysokości, pozwalającej zaobserwowanie ich znaków rozpoznawczych. Samoloty, które przelatywać będą nad obszarami zakazanymi i nie wylądować na wezwanie, zostaną ostrzelane. (PAT).

Manifestacja ludowców w Warszawie

Po nabożeństwie w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w obecności kilku tysięcy chłopów z województwa warszawskiego, został poświęcony pomnik na grobie zmarłego w r. 1931 Jana Dąbskiego.

Niezwykle wzruszające przemówienia wygłosili ks. dr. Niemkiewicz, imieniem władz naczelnych Stronnictwa Ludowego A. Czapski, im. PPS tow. Piotrowski, im. współpracowników polskiej delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze — minister Strassburger. Nad grobem pochyliło się 80 sztandarów ludowych. Pomnik został ufundowany ze składek chłopów i przyjaźni.

NOWY SZTANDAR STRONNICTWA.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru województwa warszawskiego Stronnictwa Ludowego. Po przemarszu ulicami miasta z Powązek, wśród niemiłkających okrzyków, przeważ-

nie odnoszących się do sytuacji obecnej, złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na Rynek Starego Miasta wiceprezes NKW, Czapski, wręczył nowo poświęcony sztandar chorążemu, Przemawiali: b. min. Ładoś, mec. Grabowiec i inni.

Żywym echem odbijały się sprawy polityki zagranicznej, wyborów do Sejmu i Senatu oraz amnestii dla emigracji.

SOLIDARNOŚĆ CHŁOPSKO - ROBOTNICZA.

W uroczystościach wzięła udział delegacja P. P. S. Imieniem PPS. przemawiał red. Piotrowski, im. Str. Pracy — redaktor Jatczyk.

Cały czas manifestowano na cześć PPS. Odegrano i odśpiewano „Czerwony Sztandar”. „Na barykady”. Już w czasie pochodu pałady okrzyki na cześć sojuszu chłopsko - robotniczego. Przemówienie tow. Piotrowskiego było kilkakrotnie burzliwie oklaskiwane.

STANOWISKO Polskiej Partii Socjalistycznej

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej określiła jasno i wyraźnie postawę naszego ruchu w dzisiejszym przełomowym okresie dziejowym.

Polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycjom własnym i tradycjom dawnej pracy niepodległościowej. Chciałbym, by opinia kraju zdała sobie dokładnie sprawę z tego, na czym polega różnica najgłębsza pomiędzy stanowiskiem naszym a stanowiskiem takich środowisk politycznych, jak te, które są reprezentowane przez „Kurier Poranny” (nawrócenie na „sanację” nacjonalistyczną) albo przez „Czas” (konserwatyści).

My chcemy zupełnie samodzielnej polskiej polityki zagranicznej. Chcemy współpracy Polski z Francją i Wielką Brytanią, współpracy na zasadzie równości, nie w roli „wasala”, oczywiście. Tamte środowiska, deklamując bardzo dużo właśnie o samodzielnosci, — obiektywnie pod porządkują politykę polską polityce „Trzeciej” Rzeszy, podsuwają niejako Polsce rolę współuczestnika „osi Berlin — Rzym” — podsuwają Polsce „przydział” do bloku mocarstw faszystowskich. Nam chodzi o to, by polska polityka oficjalna, polityka Państwa Polskiego, nie poszła drogą, po której już maszerują „Kurier Poranny” i „Czas”. Jest to, jak pisałem parę razy, wznowienie — w warunkach — rzecz prosta — zmienionych sporu zasadniczego pomiędzy obozem niepodległościowym a obozem „aktywistycznym” w latach 1917 — 1918. Nie wątpię, że samo życie zalaśnie sugestie „Kuriera Porannego” albo „Czasu” tak samo, jak zalała sugestie podobne w ciągu miesięcy jesiennych roku 1918.

Wychodząc z założeń naszych podślawowych, Rada Naczelna sformułowała niedwuznacznie, jakiego pragnęliśmy załatwienia tak bliskiej nam specjalnie sprawy Śląska Zaolzańskiego. Pragnęliśmy tę sprawę załatwić

w porozumieniu bezpośrednim z Czechosłowacją, bez pośredników i bez protektorów. Ze stanowiska polskiej racji stanu uważamy za zgoda zbyt dużą i „pomoc moralną” dla Polski ze strony „Trzeciej” Rzeszy i „pomoc moralną” dla Czechosłowacji ze strony Z. S. S. R. Sądźmy, że w tej chwili istnieją jeszcze szanse takiego rozwiązania problemu... „bez protektorów”. Pozwoliłoby to pomniejszyć z punktu liczne dojrzwające „w cieniu konferencji” pp. Chamberlaina i Hitlera niebezpieczeństwa powrotu do koncepcji „Paktu Czerwonych”. Ludwik De - Brouckere, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, nazwał kiedyś słusznie plan „Paktu Czerwonych” planem dyktatury czterech mocarstw nad Europą.

Rada Naczelna stwierdziła, że w dzisiejszym stanie rzeczy Polska Partia Socjalistyczna nie może brać udziału w wyborach parlamentarnych na podstawie dotychczasowej ordynacji wybor-

czej. „Przekleństwem” tej ordynacji jest wprowadzony do niej pomysł takiej konstrukcji przedstawiania krajowej kandydatury sełskich, że wielkie ruchy masowe nie są w stanie poprosu, choćby chciały, stawić samodzielnie swoich kandydatów. Ktoś mi opowiadał, że i p. Wale-ry Sławek pojął teraz sens błędu zasadniczego koncepcji własnej z r. 1935; zamierzał usunąć z życia polskiego partię polityczną, a stworzył konieczność prawną „targowania się o mandaty” gdzieś, przy zielonym stoliku, za kulisami. A zakulisowy „targ o mandaty” nigdy i nigdzie nie uzdrawiał stosunków politycznych. Wręcz przeciwnie. Trudno! Czas

REFLEKSJE

Przypomnienie

Przed półtora wiekiem jesienne słońce spokojnie patrzyło na jedną z największych zbrodni w historii: na rozbiór wolnego państwa polskiego, dokonywany przez silniejszych sąsiadów dlatego tylko, że nadarzyła im się odpowiednia KONIUNKTURA.

Nie przeszkadzało to nic, że jeden z nich był „gwarantem” całości Rzeczypospolitej, a drugi jej sojusznikiem. Spokojnie rozbił ją jej obszary: jeden mówił, że robi to jedynie, by „rewindykować” rdzenne ziemie ruskie i by położyć kres szerzeniu się jakobinizmu i rewolucji nad granicą swego kraju; drugi przypom-

Ślubowanie

Nad otwartą mogiłą działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi ś. p. Józefa Barchan-Luczyńskiego, nauczyciela, zgro- madzeni, by oddać hołd ostatni pamięci człowieka, który poległ podczas wybuchu bomby zegarowej, podłożonej w lokalu łódzkiego Z. N. P., — złożyli ślubowa-

„My — wychowawcy i nauczyciele polscy, ślubujemy uroczystie chronić serca i dusze młodzieży nam powierzonej od szkodliwych idei płynących ze środowisk obcych agentur zachodnich czy wschodnich, mających na celu przekształcenie na szego życia polskiego na wzór już to totalizmu nacjonalistycznego, już to — komunistycznego. Ślubujemy uroczysto poświęcić wszystkie swoje siły, zdolności i życie na pracę wychowawczą i oświatową w tej skali, by lud polski mógł bez trudu wziąć na swoje barki odpowiedzialność za losy Państwa i przyszłość narodu. Tak nam dopomóż Bóg!”

Stronnictwo demokratyczne

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd środowisk organizującego się Str. Demokratycznego. Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie położenia międzynarodowego i położenia wewnętrznego kraju. Uchwały te wyrażają te same myśli, które stanowią pod-

przyjąć do wiadomości fakt, że zmiana ordynacji wyborczej to kwestia naczelną dla dalszego rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej.

Niektóre — prowincjonalne narazie pisma dawnego obozu „sanacyjnego” rozpoczęły już ataki w stylu „z góry”, z klepaniem po ramieniu i t. p. Niechże zechcą zrozumieć, że — według zgodnego poglądu wszystkich kucharzy — kotlety odgrzewane są z reguły niesmaczne, i że pogórki prowincjonalnych „sanacyjnych” mężów stanu nikogo w Polsce nie przestrasza. Dużo wody upłynęło w Wiśle od roku 1935.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

niał sobie nagłe pretensje dynastyczne z przed setek lat; trzeci wreszcie dlatego, że chciał zaokrąglić swe rozrzucone posiadłości i stworzyć siłę, która by mu pozwoliła spełnić tę wielką misję, do której uważał się za powołanego przez historię i Boga.

Najnikczemniejszą jednak była rola pobożnej i dobrej cesarzowej Marii Teresy, która, zdając sobie sprawę z popełnianej zbrodni, płakała podobno rzucającymi łzami nad losami biednej Polski, ale nie mogła się oprzeć pokusie wykorzystania koniunktury.

Król polski i Sejm rozbiernego kraju, wskazując na przemoc, odosobnienie i zdradę przyjaciół, doradzali rozsadek i spokój. I tylko ubrew nim podniósł walkę Kościusko, który uległ, ale uratował honor swojego narodu.

Nie skończyła się jednak na tym tragedia Polski. Przez półtora wieku popełniona zbrodnia straszła zbrodniarzy, każąc im żyć w wiecznej trwodze i ukazując ustawicznie widmo ich ofiary. Równocześnie przez półtora wieku synowie słabych ojców przywdziewali na siebie zbroje rycerskiej wolności, walcząc w imię jej wszędzie — i wychowując naród w umiłowaniu swobody.

Wreszcie jednak zobaczyli kres swej wędrówki i własnymi oczami patrzyli, jak spełniała się ich wielka misja wyzwolenicza. Rozrzucone części narodu zostały zjednoczone NIE NA SKUTEK KONIUNKTURY, lecz na skutek ŻYCIESTWA ODWIECZNEJ ZASADY WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ten, kto buduje w oparciu o chwilową koniunkturę — wznosi budowę NIETRWAŁĄ i KRUCHĄ — i robi źle, zapominając, że koniunktura się zmienia, a to, co pozostaje wieczne — to ZASADA WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

n. t.

Meksyk i Europa

Jeszcze nie tak dawno był Meksyk przysłówowym krajem bezprawia, przemocy, szantażu, panowania siły nad prawem.

Meksykańskie stosunki — mawiano i każdy wiedział o co chodzi.

Gdy zdarzyło się, że w Europie nad kim gwałt uczyniono, pokrzywdzony protestował, wołając:

— Panie, tu nie Meksyk! Tu Europa!

Gdy w Meksyku dwóch zasiadało do kart, kibicujący mógł być świadkiem takiego dialogu:

— Mam cztery asy.

— A ja mam rewolwer.

— Wygrałeś pan!

Ponieważ pomiędzy P. T. Czytelnikami może się znaleźć jakiś alfabetą karciany, jakim sam zresztą jestem, uważam za niezbędne dodać kilka słów objaśnienia.

Pierwszy gracz, mający rzekomo cztery asy, w rzeczywistości ich nie miał. Straszyl, szantażował swego partnera, by ten spasował i przyznał mu wygraną.

Drugi gracz długo dał się nastrojać i pasował, ale tym razem sam miał w ręku asa, a może nawet dwa albo trzy asy, widoczne więc było, że jego partner szantażuje go. Na szantaż odpowiedział:

— A ja mam rewolwer.

I jego partner spasował.

Takie straszliwe stosunki panowały w Meksyku!

Europa natomiast uchodziła za część świata, produkującą innym w kulturze, praworządności i humanitaryzmie.

Europejczyk był to człowiek o wysokiej kulturze, człowiek kierujący się etyką i prawem.

Gdy w Europie raz się zdarzyło, że król chciał pewnemu młynarzowi przemocą odebrać jego młyn, by w tym miejscu zbudować sobie letnią rezydencję, młynarz zagroził królowi sądem w Berlinie i król ustąpił, a młyn do dziś dnia na tym samym miejscu stoi, jako pomnik zwycięstwa prawa nad przemocą.

Jest to jedyny w tym rodzaju pomnik, bo już od tego czasu żaden możniowiec nie usiłował stosować przemocy w obawie przed sądziami berlińskimi.

Sceptycy wprawdzie powiadają, że młyn dlatego jest tak głośny, że to był jedyny w dziejach wypadek, kiedy siła ustąpiła przed prawem, ale kto by się liczył z tym, co sceptycy mówią!

Wszystko wyżej opisane działo się — jak zaznaczyłem na wstępie — dawniej, a dziś jest wręcz odwrotnie.

Meksyk jest dziś krajem praworządnym. Nikt nikogo nie szantażuje asami i nikt nie reguluje rachunków z rewolwerem w ręku. Gdy w Meksyku zdarzy się jakiś akt gwałtu, oburzona opinia woła, że „tu nie Europa!”, a gdy dziecko jest nie grzeczne, matka straszy je wysłaniem do Europy i dziecko

wnet uspokaja się i jest grzeczne, jak trusia.

Meksykańskie natomiast stosunki zapanowały w Europie. Już mamy w Europie graczy, którzy, mając w ręku kilka waletów, szantażują partnerów asami, licząc na to, że ci spasoją.

Wśród partnerów nie ma jesz-

cze, niestety, takich, którzy odpowiedziliby: „A ja mam rewolwer!”

Gdy tacy się znajdują, Europa może stać się praworządną częścią świata, jak praworządnym stał się Meksyk.

x. y. z.

Nowe krwawe zajścia na Śląsku Zaolzańskim

PAT. donosi z Cieszyna: Na Śląsku Zaolzańskim doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską, a ludnością polską. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się we Fryszacie, gdzie liczba zabi-

tych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się detonacje, świadczące o większych starciach.

Przerwany ruch kolejowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją

W niedzielę w nocy robotnicy czescy przybyli drewną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zembrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób

wszelki ruch kolejowy między Zembrzydowicami i Piotrowicami, stanowiącymi stację graniczną na po stronie czeskiej, został ostatecznie przerwany. (PAT.)

Nowe sukcesy wojsk chińskich Walka o Hankou Od 10 dni trwa bitwa pod Tien Czai Szen

Komunikat chiński donosi o sytuacji na południowym brzegu Jang-Tse, co następuje: Już 10-ty dzień trwa naustająca walka pod Tien Czai - Szen. Jest to główny punkt oporu chińskiego, wzmocniony przez silne fortyfikacje. Potwarzające się raz z razem ataki japońskie są odpyrane ze znacznymi stratami; ogień silnej eskadry japońskiej dotychczas również nie wiele wskórał. Nadbrzeżna artyleria chińska celnym ogniem zatopia jeden z okrętów japońskich, a kanonierkę „Ataka” musiano przyholować do Szanghaju.

O sytuacji na północnym brzegu Jang-Tse komunikat chiński donosi, że ośrodkiem zaciekłych walk pozostaje nadal miasto Kwangsi.

Wczoraj i przed wczoraj sytuacja na tym odcinku zaczęła się zmieniać na korzyść Chińczyków, którzy w nieustających kontratakach dotarli z zachodniej strony do murów m. Kwangsi. W ręce chińskie wpadło 12 ciężkich i 30 lekkich karabinów maszynowych. Według komunikatu chińskiego, ostatnie ataki japońskie straciły nieco na zaciętości i daje się odczuć, jak gdyby wyczerpanie oddziałów japońskich.

W prowincji Szansi próba Japończyków sforsowania rzeki Huanhe zakończyła się niepowodzeniem i cofnięciem się wojsk japońskich do m. Merim i dalej. Chińczycy zajęli to ostatnie miasto bez walki.

Na frontach Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w ciągu niedzieli na froncie rzeki Ebro trwała obustronna wymiana strzałów.

Na froncie Levantu wojska rządowe odparły ataki wojsk gen. Franco na odcinkach Manzaera i Pavia.

Katastrofa na Renie

Wczoraj po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi. Prom, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Engers a Kaltenengers, usiłował przejść przed idącym w górę rzeki belgijskim statkiem motorowym „Charlotte” z Antwerpii.

Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonał. Zdolano uratować tylko 2-ch ludzi — jednego pasażera i przewodnika, pięciu pasażerów utonęło.

Zakończenie strajku we francuskim przemyśle budowlanym

Po uzyskaniu żądanych gwarancji i uwzględnieniu interesów kraju, robotnicy przemysłu budowlanego okręgu paryskiego powrócili wczoraj rano do pracy.

nego okręgu paryskiego powrócili wczoraj rano do pracy.

50-lecie szkiełkiej partii socjalistycznej

Angielski ruch robotniczy świętował jubileusz 50-lecia Partii Pracy w Szkocji.

50 lat temu pionier socjalizmu angielskiego, Keir Hardie, wysunął swą kandydaturę na postać częściowych wyborach okręgu Mid-Lanard. Liberalowie ofiarowali mu wówczas mandat poselski i 300 funtów rocznej renty, jeżeli się zrzeknie kandydatury samodzielną, jako robotnik.

sów. Ale już wtedy Hardie powiedział, że te 600 głosów będą miały znaczenie historyczne, zapoczątkują bowiem wielki ruch robotniczy.

I tak się stało. Z okazji wyborów nastąpiło założenie Partii Pracy w Szkocji. Pierwszy jej kongres odbył się dn. 25 sierpnia 1888 r. W pięć lat później powstała Niezależna Partia Pracy, z której werbowali się później twórcy Partii Pracy, założonej dopiero w 1906 r.

W dniu powszednie osiągamy już
50.000 EGZEMPLARZY

W niedzielę ostatnią osiągnęliśmy
78.000 NAKŁADU

Jeszcze jeden wysiłek, i w ciągu dni
najbliższych dojdziemy do naszego celu

DO 100.000 NAKŁADU NIEDZIELNEGO
który utrwalimy w dniu powszednie

Rozpowszechniaj
„GŁOS KOBIECI”

Zatarg o płace w górnictwie

Argumenty przemysłowców, które nikogo nie przekonają

Przemysłowcy węglowi odrzucili żądanie górników co do podwyższenia dotychczasowych zarobków.

Na dwu kolejnych konferencjach ze związkami starali się przekonać przedstawicieli Związków, że ciężka sytuacja gospodarcza w górnictwie uniemożliwia im wyrażenie zgody na jakąkolwiek podwyżkę zarobków.

Długoletni okres kryzysu w górnictwie był okresem deficytów w gospodarce węglowej. Ułogi nie pokrywały wydatków, związanych z kosztami wydobycia. Deficyty rosły z roku na rok. Kopalnie się wydłużały z urządzeń technicznych. Roboty przygotowawcze zostały zaniedbane.

Dopiero rok 1937 zapoczątkował poprawę koniunktury. Ale już rok 1938 nie wykazuje dalszej poprawy; nastąpiło nawet pogorszenie się sytuacji. Na skutek zaostrej konkurencji, przede wszystkim ze strony węgla niemieckiego i zmniejszonego zapotrzebowania na węgiel na rynkach zagranicznych, ceny naszego węgla w eksporcie zaczynają spadać. W dodatku funt angielski jest celowo obniżany, wskutek czego zmniejszają się automatycznie utargi za nasz węgiel, zbywany na rynkach zagranicznych. Wreszcie, Rząd nie pozwala na żadną podwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym, mimo, że wszystkie materiały bieguwe, jak drzewo, smary, żelazo i t. d. podrożały. Gorzej. Ostatnio wydały władze zarządzenie stosowania podszkół na kopalniach śląskich, co podroży bardzo znacznie kosztu wydobycia.

Przytaczam, zdaje mi się dość ściśle, argumenty przemysłowców przeciw podwyżce zarobków, bo pragnę aby byli mogli zainteresowani bezpośrednio górnicy, jak i szerokie warstwy społeczeństwa porównać z argumentami naszymi, z argumentami na rzecz konieczności i gospodarczej możliwości podwyższenia zarobków w górnictwie.

Nie przeczymy, że okres kryzysu dał się dostrzec we znakach przedsiębiorstw węglowych, że w okresie tym zaniedbano niezbędne dla normalnej pracy kopalń roboty przygotowawcze, że się kopalnie wydłużyły ze sprzętu potrzebnego do nowoczesnej gospodarki produkcyjnej, że odnowienie aparatu produkcyjnego jest konieczne.

Sądzimy jednak, że, uznając to wszystko, mamy nie tylko obowiązki, ale mamy i prawo żądać od przemysłowców, by tak samo lojalnie uznali: że ogrom wszystkich ujemnych następstw kryzysu został przerzucony przede wszystkim na barki górników.

Oto fakty. W roku 1929 pracowano na wszystkich kopalniach węgla 134.200 robotników, a w roku 1936 już zaledwie 71.500 robotników.

Pierwszą reakcją przemysłowców na pogorszenie się koniunktury było zredukowanie załóg o prawie 64.000 robotników.

Następna reakcja to zastosowanie na olbrzymią skalę urlopów turnusowych i świętówek.

W jakich rozmiarach powiększono dodatkową klęskę bezrobocia w górnictwie przez system świętówek i urlopów turnusowych, — dowodem jest na to porównanie ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936.

Oto, gdy w roku 1929 przepracowano na kopalniach węgla 292 miliony 700 tysięcy godzin to w roku 1936 przepracowano zaledwie 131 milionów 400 tysięcy godzin. Z porównania ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936 wynika, że liczba zatrudnionych robotników w górnictwie węglowym została zredukowana faktycznie o 55%.

A teraz dla podkreślenia w jak bezwzględny sposób napędzano robotników w czasie redukcji, świętówek, urlopów turnusowych do coraz intensywniejszej pracy, — porównajmy spadek ilości przepracowanych godzin ze spadkiem wydobywania węgla.

W roku 1929 wydobyte węgla wynosiło 46.236.000 ton, w roku 1936 — 29.748.000.

Z porównania tego przekonujemy się, że podczas kiedy liczba przepracowanych godzin zmniejsza się o 55%, to spadek wydobywania wynosi tylko 35%.

Ten niewspółmiernie wysoki spadek liczby przepracowanych godzin w porównaniu ze spadkiem wydobywania tłumaczy się ogromnym wzrostem wydajności pracy górników, właśnie w okresie kryzysu.

Wzrost wydajności pracy na dniówkę i robotnika wynosił w roku 1936 w porównaniu z rokiem 1929 — 47%.

Aby mieć całość obrazu nędzy robotników w górnictwie węglowym w następstwie przerzucenia na ich barki łwiej części skutków kryzysu, — nie należy zapominać, że w tym samym czasie, kiedy przemysłowcy redukowali załogi, zaprowadzili urlopy turnusowe, świętówki, śrubowali coraz wyżej wydajność pracy, obniżali także zarobki.

„Walka“ przemysłowców z ujemnymi skutkami kryzysu została ujęta w prostą formułę:

przy coraz mniejszej załodze — wydobyć możliwie dużo węgla. Przy coraz większej wydajności pracy — płacić coraz mniejszy zarobek.

Ten uproszczony i bezmyślny, jak bezmyślna jest wogóle gospodarka kapitalistyczna, sposób walki z kryzysem doprowadził masy górnicze do wyniszczenia. Zarabiając coraz mniej, a mając w dodatku coraz liczniejszą rzeszę bezrobotnych — krewnych lub przyjaciół na utrzymaniu — wydarli się górnicy ze sprzętów domowych, z ubrań i obuwiu. Zmuszeni do coraz intensywniejszej pracy, odżywiają się coraz gorzej, — niszczą li nie tylko siły, ale i zdrowie.

Jeżeli zatem stajemy na stanowisku, że trzeba przeprowadzać inwestycje w kopalniach, to czyż można pominąć konieczność przeprowadzenia inwestycji w gospodarstwach robotników. I oni muszą, właśnie teraz, w czasie poprawy koniunktury w górnictwie, uzupełnić zniszczone domowe sprzęty, odziać i obuć siebie i rodziny. Ale nie tylko to; lecz także to najważniejsze — robotnicy muszą przer-

wać długi okres niedojadania, zacząć się lepiej odżywiać, muszą podreperować zdrowie i tak niezbędne dla ciężkiej górniczej pracy — siły.

Kiedyż to mają zrobić, jak nie teraz, właśnie w czasie poprawy koniunktury.

A przecież robotnicy w górnictwie nie żądają znowu tak wiele dla siebie ze zwiększonych dochodów kopalni.

Domaga się 10 proc. podwyżki zarobków i zrównania płac okręgu Pszczyńskiego - Rybnickiego z płacami Okręgu Centralnego na Górnym Śląsku.

Przyznanie tej podwyżki robotnikom zwiększyłoby roczną wypła-

tę zarobków w całym górnictwie węglowym o 15 milionów złotych. Czy tak nieznaczny wzrost kosztów robocizny może zagrozić gospodarce węglowej jakimś poważniejszymi perturbacjami, odbić się ujemnie na przeprowadzeniu za mierzonych inwestycji?

A no, rozpatrzmy i to pytanie całkiem bezstronnie:

Wzrost wydobycia w roku 1937 wyniósł w porównaniu z wydobyciem z roku 1936 — 22% wzrost liczby zatrudnionych robotników natomiast zaledwie o 10 proc.

W roku 1938 — pierwsze półrocze — stwierdzamy dalszy wzrost wydobycia o 8 proc., a liczby robotników zaledwie o 4%. Wzrost zbytu na rynku krajowym w roku 1937 wyniósł w porównaniu z rokiem 1936 — 19 proc., wzrost eksportu na rynki obce 28 proc.

Ceny na rynkach zagranicznych wzrosły tak znacznie, że przestały być nie tylko deficytowymi, ale dają przemysłowcom nie przesadne, ale w każdym razie poważne zyski. Ogólna suma utargów kopalni za zhyty węgiel wzrosła w r. 1937 w porównaniu z utargami r. 1936 o 100 mil'ionów złotych.

W r. 1938 wzrost utargów, biorąc za podstawę przewidywań utargi pierwszego półrocza, będzie daleko większy od utargów roku 1937.

Koszty własne wydobycia tony węgla utrzymały się, mimo skrócenia czasu pracy o pół godziny dla robotników pod ziemią na poziomie roku 1936. Tam zaś, gdzie te koszty nieznacznie wzrosły, nastąpiło to nie z powodu wzrostu kosztów robocizny, lecz stało się to wskutek zatrudnienia większej

liczby robotników przy robotach przygotowawczych i inwestycyjnych.

Czyżby więc żądanie robotników podwyższenia ich zarobków o 15 milionów złotych rocznie było przesadne i niemożliwe do zrealizowania?

Te 15 milionów złotych to zaledwie 3 proc. ogólnej sumy utargów kopalni za rok 1938.

Przemysłowcy powiadają zdecydowanie: NIE! A niestety i przed stawiciele Rządu uważają, że robotnicy powinni zadowolnić się swoimi potrzebami, bo ważniejsze od potrzeb żywych ludzi, są inwestycyjne potrzeby kopalni.

My jednak i wszyscy robotnicy kopalni trzymamy się rozumniejszej gospodarczo i sprawiedliwszej społecznej zasady: ważne są potrzeby przemysłu, ale daleko ważniejsze są potrzeby żywych ludzi, którzy w tym przemyśle pracują po to właśnie, aby mogli zaspokajać swoje ludzkie wymagania i by, jak ludzie, mogli żyć.

Ta rozumna zasada nie pozwala nam pogodzić się z kategoryczną odpowiedzią przemysłowców NIE na nasze żądania, ani też posłuchać złej rady, byśmy z żadaniami poczekali aż do lepszych czasów.

W głębokim poczuciu wyrządzonej krzywdy mogą sięgnąć górnicy do ostatecznego argumentu — do oręża walki strajkowej o prawo do życia.

A walka, gdyby ją nieustępliwosć przemysłowców górnikom narzuciła, przyniesie przemysłowi oza ofiarami robotników straty niewspółmiernie większe od dzisiejszych skromnych żądań.

JAN STANCZYK

Save Britain!

(Korespondencja własna z Londynu)

„Ratujmy Brytanię!“, „Powstrzymajmy Hitlera!“ — oto są hasła, którymi żyje teraz cała prawie Anglia. Późno wprawdzie, ale przecież nadeszła reakcja obrażonego i przerażonego o własny los społeczeństwa. Zupelnej potulności wobec obcego dyktatora, posłuszeństwa wobec rozkazów, płynących z Berlina, przede wszystkim zaś odmowy zwołania parlamentu — tego wszystkiego Anglii już znieść nie mogą. Przyzwyczajeni od trzynastego wieku, że o decydujących w życiu narodu sprawach wypowiada się najpierw parlament, utwierdzeni w podstawę demokracji w walkach Cromwella z samowolą królewską. Karol I musiał w XVII wieku życiem przypłacić próby despotyzmu.

Toteż w obecnym kryzysie to trafia najpierw do przekonania Anglików, nawet dla spraw środkowo - europejskich obojętnych.

— Jeżeli wszystko jest w porządku, dlaczego w takim razie Rząd nie chce zwołać parlamentu? Przecież cały kraj tego żąda — powiada mi starszawy Anglik, z którym już rozmawiałem o Czechach przed paru dniami i stwierdziłem u niego zupełną obojętność. — Pewnie coś rząd jednak ma na sumieniu.

Inni Angliki myślą prędzej od mojego rozmówcy. W ciągu 2-3 dni (sobota i niedziela) odbyło się w Anglii dwa tysiące wieców protestacyjnych i demonstracji ulicznych. Organizują je organizacje „Labour Party“, kluby pacyfistyczne, organizacje kobiece, księża i oczywiście związki zawodowe. Mnóstwo wieców zwołują liberalowie, a nie brak też takich, którym patronują konserwatyści. Powszechne jest uczucie, że za tymi wiecami stoi całe społeczeństwo Wielkiej Brytanii.

W sobotę późnym wieczorem byłem na Whitehallu (coś w rodzaju Krakowskiego Przedmieścia w okolicach Prezydium Rady Ministrów). Ogromny, wielotysięczny tłum zalał olbrzymią ulicę. Na samochodach stali mówcy. „Łoże“ dla dziennikarzy zagranicznych „zarezerwowano“ na schodach wielkiego budynku rządowego. Było nas kilkadziesiąt osób; nie brakło nawet Niemców.

Takich Anglików jeszcze nie widziałem. Tłum stał ogromny, zwarły, głośny. Okrzyki przebiegały po nim gromotem, płynęły daleko, aż ku kolumnie Nelsona, ale wpadały też i w waziotka, zamkniętą kordonem policji uliczkę Downing.

— Niech Rząd słyszy! — wołali wszyscy mówcy.

Rząd musiał słyszeć, bo Anglia przemówiła bardzo głośno. Przecież na ulicy Downing pod sławnym Nr. 10 brakowało tylko jednego członka Rządu, ale o tego jednego właśnie chodziło. Ten jeden właśnie był solą w oku patriotycznych Anglików. Ten jeden bawił na konferencji nad Renem.

Chcemy, żeby nas Rząd usłyszał — podkreślał mówca — ale chcemy, żeby nas mógł jeszcze prędzej usłyszeć w parlamencie. Niech sta nie przed naszymi przedstawicielami, jeżeli ma czyste sumienie! Jeżeli rząd twierdzi, że ratuje Anglię, niech stanie w obliczu Anglii, ale niech nie próbuje Anglii zamknąć ust, bo na to nie pozwolimy!

Mówca stał na dachu samochodu, tuż obok wielkiego gmachu, zwanego Banqueting House. Z okna na pierwszym piętrze, które znajdowało się o kilkanaście metrów od prowizorycznej trybuny, z tego niepozornego okna wyszedł 30 stycznia 1649 roku król Karol I, wkraczając na wzniesiony tutaj wysoki szafot. Ostatnią tę podróż wykonać musiał dlatego, że usiłował pogwałcić wolę ludu Anglii. Dzisiaj płaci się za to mniejszą cenę, ale zapłacić trzeba...

— Parlament! Parlament! Parlament! — rozległo się ze wszystkich stron. I znow gromoty potoczyły się po Whitehallu.

— Kolego, mieszkam w Londynie od kilkunastu lat — powiedział mi sąsiad, dziennikarz szwedzki — Widziałem tutaj wiele kryzysów i demonstracji publicznych, ale takiego podniecenia jeszcze u Anglików nigdy nie widziałem. Chamberlain musi zwołać parlament, bo będzie kruch.

— A jeżeli zwoła? — zapytałem.

WIKTOR GROSZ.

Próby porozumienia Innitzera z Hitlerem zawiodły

Reuter donosi z Wiednia, że rokowania kardynała Innitzera z hitlerowcami ROZBIŁY SIĘ. Wszystkie starania i wysiłki Innitzera, by dojść do porozumienia z nowymi władzami B. Austrii, speliły na niczym. A praktyka hitlerowców — np. konfiskaty majątku kościelnego, zamykanie szkół katolickich i t. d., uniemożliwia nawiązanie dal-

— To... też będzie z nim kruch. Ale upaść w parlamencie to dla Angliki normalna, przyzwolita rzecz. Natomiast nie zwołać parlamentu w krytycznej chwili, to dla Angliki pachnie dyktaturą.

Pochód ruszył przez miasto. Okrzyki nie ustawały ani na chwilę. Twarze pilnujących porządku policjantów były spokojne jak zwykle, ale nawet ja — choć jestem tutaj dopiero od kilkunastu dni — zauważyłem na nich coś jak gdyby podziw. A było co podziwiać. Wzorowy porządek, grzmiące, wyraźne (a w języku angielskim trudniej o to niż w polskim) okrzyki. No i ten patriotyczny, rozważny za paf.

Koledzy dziennikarze opowiadali mi, że na dzielnicowych wiecach i wiecykach, które poprzedziły zbiórkę na Whitehallu, nastrój był zupełnie fantastyczny. Na apel do ofiarności publicznej „na ulotki i środki propagandy w sprawie zwołania parlamentu“ jedna z mówczyń zebrała w liczącym 400 osób audytorium 48 funtów, to znaczy 1.200 złotych!

Naturalnie, znow nie wiemy jak to się skończy (może wy, czytelnicy, wiecie już teraz więcej z depesz), ale jeżeli wolno najogólniej sądzić na podstawie nastrojów, których byłem świadkiem i na podstawie komentarzy prasowych najpoważniejszych dzienników, struna cierpliwości angielskiej napięta jest do ostateczności i wydała się potrąceniem dźwięk bardzo już ostry.

— Ale z drugiej strony, z uwag tutejszych działaczy — nawet konserwatywnych, tylko młodszego pokolenia — wynikałoby, że pan Chamberlain jest bardzo... niemuzykalny.

Londyn, piątek rano.

WIKTOR GROSZ.

Republika Hiszpańska wycofuje ochotników cudzoziemskich

Po zakończeniu dyskusji generalnej na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów, zabrał głos premier Republiki Hiszpańskiej tow. Negrin i odczytał następującą deklarację:

„Rząd hiszpański, chcąc przyczynić się, nie tylko w słowach, — lecz w czynach, do pokoju powszechnego, postanowił natychmiast wycofać wszystkie oddziały cudzoziemskie, nie wyłączając tych, co uzyskali obywatelstwo hiszpańskie po 16 lipca 1936 roku“.

Negrin prosił Zgromadzenie o wyznaczenie komisji międzynarodowej, która korzystać będzie ze wszystkich gwarancji bezpieczeństwa i natychmiast udałaby się do Hiszpanii celem sprawowania kontroli nad wykonaniem postanowień Rządu.

Oświadczenie Negrina wywołało zrozumiałe wrażenie, mimo że sprawy czechosłowackie zaprzętały umysły wszystkich.

Zbyteczna tłumaczyć, że decyzja Rządu hiszpańskiego jest nie tylko szlachetnym gestem, lecz ponadto ofiarą z siły bojowej armii republikańskiej. Liczebność ochotników republikańskich ocenia-

ją rozmaicie: na 4 do 7 tysięcy ludzi. Ale to są prawdziwi ochotnicy, ludzie idei, zdecydowani życie swe złożyć w ofierze wolności. Każdy z tych ochotników ma tedy swój właściwy moralny „ciężar gatunkowy“; niezależnie od takiej czy innej wartości bojowej, która ze swej strony — jak wiadomo — była i jest bardzo duża, ochotnicy bowiem oddali Republice — zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny i w krytycznych dniach Madrytu — nieocenione usługi.

Rożnienie się z tymi ludźmi jest więc dla Rządu stratą wojskową, połączoną z bolesnym uczuciem rozłąki z najwierniejszymi przyjaciółmi.

Czy ten gest i ta ofiara nie okaza się nadaremne? Czy skłonią — już nie Mussoliniego i Hitlera, — lecz przynajmniej Anglię i Francję do przełamania tej „konspiracji milczenia“, o której mówił tow. del Vayo przed kilku dniami w Genewie?

Bardzo, niestety, o tym wątpimy.

B.

► Dział LEKARSKI ◀

PRZYCHODNIA przeciwastmatyczna przy row. „MAAPE“ 1706
Warszawa, Elekoralna 13, 9-3 popoł. Telef. 300-84

WENERYCZNE
Pielowce — Skórne — krótkie fale
LECZNICA
ELEKTORALNA 32 przy Chłodnej
od 9 rano do 9 wieczór.

Spec. chor. PŁUC I SERCA
Prześwietlenia. Rentgen. Odma sztuczna.
LECZNICA
od 9 r.-9 w. Marszałkowska 104
Wezwania na miasto tel. 203-54.

AKUSZERKA
M. GARMIZOWNA.
PORODY, ZASTRZYKI I INNE ZABIEGI.
porady bezpłatne
Przyjmuje panie: 9 — 12 i 5 — 8
Leszno 27, tel. 12-15-70
I siena II piętro.

MARIA GURFINKIEL
odznaczona przez prof. U. J. P.
AKUSZERKA
Porady — bezpłatne
niezależnym ustępstwem
pomoc lekarska
przepracowała się z Chłodnej 38 na ul. KOSZYKOWĄ 20 M. 2, telefon 8-76-61. Godz. przyjęć: 10-1, 4-8.

Na Górnym Śląsku

Masowy proces dewizowy w Katowicach

Nieświadomi lokatorzy płacili czynsz do Niemiec

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali w piątek 49 mieszkańców t. zw. domów rodzinnych w Rudzie Śl. należących do niemieckiego towarzystwa przez myślowego „Bersigwerke” w Biskupicach.

Po wprowadzeniu w Polsce ograniczeń dewizowych i obowiązku wpłacania wszelkich należności obywateli na konto zablokowane w Banku Polskim, mieszkańcy tych domów nie znając szczegółów przepisów ustawy dewizowej, kiedyś nadal zgłaszały się do nich inkasent t. zw. „Borsigwerke”, obywateli niemieckich p. Gielbas, wpłacali na jego ręce normalnie czynsz, tak, jak to robili od lat. Gielbas zataił wobec lokatorów domu, że nie ma więcej prawa według przepisów ustawy inkasować czynszu na przestrzeni od maja 1936 do listopada 1937 — zebrał 20.000 zł. Kiedy władze stwierdziły, że dochody z domów rodzinnych „Borsigwerke” nie są odprowadzane na konto zablokowane, a tylko inkasuje je nadal Gielbas, aresztowały Gielbasa i osadziły go w więzieniu. Gielbas tłumaczył się w dochodzeniach, że pieniądze z Polski nie wywoził a wszystkie dochody zużył na remont domów i koszty administracyjne. Tłumaczenie to okazało się nieprawdziwe.

Po ukończeniu dochodzeń Gielbasa wypuszczono za kaucją na wolną stopę do czasu rozprawy, z czego skorzystał on i zbiegł do Niemiec tak, że na płatkową rozprawę stanęli tylko mieszkańcy domów. Większość z pośród tych oskarżonych musiała przyjąć z Rudy na piechotę do Katowic z uwagi na długotrwały strajk na ko-

palni „Walenty - Wawel”, gdzie przeważnie wszyscy lokatorzy i żywiciele rodzin pracują.

Po przeprowadzonej rozprawie, w toku której wszyscy z oskarżonych dawali wyraz temu, iż spel-

niali tylko swój obowiązek, regulując normalnie czynsz i dziwili się, jak można ich było za to pociągnąć do odpowiedzialności. Sąd postanowił ogłosić wyrok w dniu 5 października b. r. o godz. 13. ej.

Sztuczki „handlowe” hitlerowców śląskich

Brygada Ochrony Skarbowej w Tarnowskich Górach w m. kwietniu otrzymała poufne informacje, dotyczące tajemniczych manipulacji, jakie miały być przeprowadzane przez zarząd fabryki mydła Łukasik w Tarnowskich Górach.

Na skutek poufnych wiadomości przystąpiono natychmiast do śledztwa. Obłożono księgi handlowe aresztem i poczęto badać pozycję za pozycją. Badanie ksiąg, jak również przeprowadzone dochodzenia potwierdziły wiarygodność informacji.

Manipulacje, godzące w interesy Skarbu Państwa polegały na tym, że firma Łukasik posiadała w Niemczech zaufanych przedstawicieli, za pośrednictwem których sprowadzała surowce, potrzebne do produkcji mydła. Celem wykazania większych rozchodów firma Łukasik za otrzymane towary w domu płaciła wyższe ceny od cen rynkowych, notowanych na giełdach. Różnica między ceną rynkową a ceną płaconą przez firmę Łukasik dochodziła niejednokrotnie 40 procent.

Dochodzenia wykazały, że nadwyżka w księgach handlowych była jedynie fikcją, a rachunki

wystawiane przez firmy zagraniczne były nierealne.

W niektórych wypadkach firma Łukasik otrzymywała czyste blankiety rachunkowe od swych dostawców, które następnie na miejscu wypełniała według własnego uznania.

Dochodzeniami objęto jedynie r. 1932 i 1933. Zbadane za te lata księgi wykazują około 100 tysięcy złotych nadużyć skarbowych. Poprzednich lat nie badano ze względu na odnośne przepisy o przedawnieniu.

Jak należy sądzić, chodziło tu o ułokowanie w Niemczech części dochodów firmy. Byłoby to poza tym wykroczenie przeciwko rozporządzeniom o dewizach.

KOMUNIKAT Księgarni Robotniczej Warszawa I, ul. Czerwonego Krzyża 20

ADLER W. Człowiek w społeczeństwie, str. 204	4.—
BLUM L. Sprawa pokoju. (Wojna czy pokój?). Str. 148	4.—
BLONSKI P. Seksualizm wśród dzieci i młodzieży. Str. 181	4.—
ELMER B. Ku czemu idzie Polska	—30
GORECKI J. Wojna w świetle nowego testamentu. Str. 98	2.40
LENCKI W. Czechosłowacja jest przygotowana. Str. 145	3.—
MARKS K. W kwestii żydowskiej. Str. 54	1.80
Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	1.—
Objaśnienia nowej ordynacji wyborczej do rad miejskich oraz instrukcja dla mężów zaufania P. P. S.	—25
Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu	3.—
PROCHNIK. Idee i ludzie. Str. 304.	6.—
PUTEK J. Mroki średniowiecza. Wydanie II dużego for. Str. 279	5.—
Pod brzemieniem starodawnego militarysty	—80
TARLE E. Napoleon, t. II i IV	6.—
PROCHNIK A. Francja — kraj demokracji	—75
Książki wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus 30 gr. na koszty przesyłki lub za pobraniem pocztowym (koszt przesyłki i pobrania zł. 1).	
Katalogi wysyłamy bezpłatnie.	

Metody badań stratosfery

Jeżeli chodzi o systematyczne prace i skrupulatne badania, to do nich należy podchodzić bardzo umiejętnie z dużym przygotowaniem i wytrwałością. Najpoważniejszymi środkami badawczymi są:

lednajkie nowych prenumeratorów

a) w dobie obecnej — balony stratosferyczne, bogato wyposażone i pilotowane przez ludzi;

b) w przyszłości — stratosamoloty i rakiety.

Oprócz tych sposobów stratosferę można jeszcze badać: przy pomocy balonów, sond, astronomii, obserwacji motorów, obserwacji optycznych oraz fal elektrycznych i głosowych.

Przyszłość pokaże co się więcej wyłoni.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY POJEDYNEK NA NOŻE.

Na zabawie tanecznej we wsi Piekucin pow. święciańskiego pomiędzy Kazimierzem Zakulą a Czechowiczem z folwarku Raczekowszczyzna wynikła sprzeczka o jedną z dziewcząt. Podczas sprzeczki Zakula spoliczkował swego rywala, wobec czego wyzali oni na dziedziniec, gdzie odbył się między nimi pojedynek na noże. W pewnej chwili Zakula ugodzony został przez swego przeciwnika nożem w serce i padł martwy na ziemię. Czechowicz policja orestowała.

SZCZURY POGRZYŻY ŚMIERTELNIE PAROBKA.

Z Wilna donoszą o nienotowanym dotąd wypadku, jaki zdarzył się w Gródku w młynie Kołodziejczyka. Gromada szczurów napadła w nocy na śpiącego tam w stanie podpijany parobka 18-letniego Tomasza Najkowicza, którego pogryzły śmiertelnie.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ Z BRONI PRZEZ SIEBIE SFABRYKOWANEJ.

W Miechowie w czasie manipulowania bronią palną własnego wyrobu postrzelił się śmiertelnie 15-letni Zygmunt Żywot, któremu kula przebiła wątrobę i u-

tkwiła w kręgosłupie. Ciężko ranego przewieziono do szpitala w Miechowie, gdzie zmarł.

ZASTRZELIŁ ŻONĘ, BO NIE CHCIAŁA Z NIM ŻYĆ.

W Szreniawie, pow. miechowskiego, Władysław Kopeć z Katowic zastrzelił swoją żonę Otylię, po czym zbiegł. Po dwóch dniach został ujęty w Katowicach i doprowadzony do posterunku w Wielkanocy, pow. miechowskiego. Kopeć przyznał się do zbrodni, wyjaśniając, że żona nie chciała z nim żyć. Morderca został osadzony w więzieniu.

SKAZANIE ZWYRODNIALCA.

Przed pięciu laty przyjechał z Francji niejaki Stefan Jabłoński i kupił sobie gospodarstwo rolne pod Mogilem. Jabłoński zwał się do siebie nieletnie dziewczynki i dopuszczał się niemoralnych czynów. Przed sądem Jabłoński symulował obłąd, wobec czego rozprawa została odroczone i oskarżony został poddany obserwacji psychiatrów. Obserwacja wykazała, że jest on zdrow na umyśle i może odpowiadać za swe czyny. Obecnie sąd skazał Jabłońskiego na pół roku bezwzględnej więzienia.

WYPADKI W PORCIE.

W Gdyni podczas wyładunku złomu z fińskiego statku „Elza” przy nabrzeżu Holenderskim paczka prasowanego złomu wypadła z wagonu i zgubiła nogę robotnika firmy „Warta” Stencłowi. Karetka pogotowia ratunkowego przywiozła go do ambulatorium, następnie zaś umieszczono go w szpitalu św. Wincentego.

ŚMIERTELNY SKOK.

W Łodzi, usiłując dostać się do tramwaju w biegu, poniosła śmierć 36-letnia robotnica, Maria Barańska. Została ona uderzona bokiem wozu tak fatalnie, że nastąpiło uszkodzenie wewnętrznych organów i wylew krwi do mózgu. Barańska po kilku minutach zmarła.

ZA ZAMĘCZENIE DZIECKA. KARA ŚMIERCI

W procesie przeciw macosze Gertrudzie Jung z Wrzeszcza, która zamordowała 5-letnią pasierbicę Inę, zapadł wyrok w instancji apelacyjnej w Gdańsku. Zasadzoną na 14 lat domu karnego w I instancji Gertrudę Jung, skazano obecnie na karę śmierci, gdyż sąd doszedł do przekonania, że macocha zamęczała dziewczynkę z rozmysłem i to w okrutny sposób.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 239 czasopisma „Robotnik” z dnia 27.VIII 1938 r. artykułem p. t. „Starosta w Złoczowie popiera łamanie ustawy o czasie pracy i umowy zbiorowe”, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Prawdą jest, że w Złoczowie Tow. Szkoły Ludowej buduje trzypiętrowy gmach domu handlowego i prawdą jest również, że na skutek interwencji sekretarza okręg. Zw. Robotników Przem. Budowl. we Lwowie, p. Haducha wezwaliśmy osobiste, w obecności przewodniczącego Komisyj rewizyjnej budowy emer. insp. szkolnego Józefa Głowackiego — Komitet Budowy tego domu w osobach Płk. Stanisława Dąbka i kierownika sekcji budowlanej k. Kazimierza Lago — do bezwzględnego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy przy zatrudnianiu robotników i wogóle do ścisłego przestrzegania postanowień ustawy o czasie pracy.

Prawdą jest także, że poza tym nikt dotąd z robotników budowlanych nie zgłaszał w Starostwie lub u Policji państwowej o nieprzestrzeganiu przez budujących ustawy o czasie pracy.

Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek i od któregośkolwiek z robotników żądał stawienia się do pracy ponad 8 godzin.

Prawdą jest natomiast, że nad przestrzeganiem ustawy o czasie pracy na terenie powiatu czuwają właściwe lokalne organa oraz Inspektor Pracy 47 obwodu w Tarnopolu.

Starosta Powiatowy
(—) Płachta.

Za zgodność:
W. Smolński.

Kacik rad'owy

WTOREK, dn. 27 września 1938.
11.00 „Żywe i piękne słowo” — Henryk Ładosz.
16.45 „Od Tatr do stratosfery” — Konstanty Jodko-Narkiewicz.
17.02 Muzyka taneczna.
18.10 „Fortepian i książka”. „O zmierzchu”.
21.55 Polska muzyka kameralna.

Radio warszawskie

WTOREK, 27 września
6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wileńska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Żywe i piękne słowo — nauka wierszy pod kier. H. Ładosza. 11.25 Respinghi (płyty „Columbia”) 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 Zagadka geograficzna — dzieci starszych. 15.35 Akt. fina. gospod. 15.45 Wład. gospod. 16.00 Ork. deta. 16.45 Od Tatr do stratosfery. 17.02 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Potworne gady i pazy — pog. 18.10 18.10 „Fortepian i książka”. 18.45 „Nieznany kraj” — fragm. z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni i arie w wyk. St. Pieczory. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka roln. WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Soliści: Ela. Kafarska — Lekczynska (fortepian) i M. Grabczewska (śpiew). 15.00 Wład. sportowe. 15.05 Zespół J. Rózewicza. 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wiśle — feleton dla dzieci. 17.15 Sonaty (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Muz. lekka i taneczna (płyty). 22.55 Koncert symf. pod dyr. Fettelberga.

ŚRODA, 28 września.
WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Stuchowisko. 11.25 Pieśni (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 Wszyskiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45 Wład. gosp. 16.00 Sekstet Rachonia. 16.25 Audycja Konkursowa P. R. 16.45 „Szlachta zagrodowa” — odcyt. 17.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.00 Tajemnice dyni — pog. 18.10 Rec. wiołonozełowy D. Demczowski. 18.45 „Nieznany kraj” — fragm. z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie — Perkusiasta — skecz Stanisława Sojczyńskiego (z Poznania). 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Wykopki — pog. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Szostki. 21.50 Wład. sportowe. 22.00 Brahms: Sonaty (płyty). 22.55 Przegląd prasowy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Instrumenty solowe (płyty). 15.00 Wład. sportowe. 15.05 Kwartet Osieckiego. 17.00 Pogod. akt. 17.10 Dymitr Szostakowicz (płyty). 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegl. kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

List Lotem
zastępuje
telegram

Historia nie do wiary Niestety - prawdziwa

Rzecz się dzieje w biurze Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Polnej w Warszawie, w Sekcji III-ej. Urzędniczka Janina Wieniawska omdlała z wyczerpania przy pracy. Główną przyczyną załamania urzędniczki są fatalne warunki lokalowe, powodujące szybkie przemęczenie.

Urzednicy, przestraszeni załamaniem koleżanki, zwracają się do kierownika Sekcji, p. Zochowskiego. I o dziwo! Kierownik Sekcji Ubezpieczalni Społecznej odmawia wezwania pogotowia do chorej urzędniczki. Brzmi to zgoła niewiarygodnie, ale jest, niestety, prawdziwe! Takie rzeczy dzieją się dziś, nawet w biurze Ubezpieczalni.

Ale nie na tym koniec! Po usilnych staraniach, dokończono się sprowadzenia lekarza, ale — znów o dziwo! — chora pomocy od le-

karza nie otrzymała. Dopiero po jakimś czasie zjawila się przysłana przez lekarza higienistka, która udzieliła pomocy chorej.

Czy na tym już koniec? Jeszcze nie! Chora urzędniczka (zatrudniona dniówkowo w kartotece) mieszka w Babcach. O przejeździe tramwajem w tym stanie nie było mowy. Władze zwierzchnie nie zartoszły się o los chorej i dopiero koledzy musieli się złożyć na taksówkę.

Jak słysząc, p. kierownik jest bardzo zajęty organizacją Ozonu. Otóż powinien zrozumieć, że zatrudnienia polityczne nie uwalniają go od wypełniania obowiązków służbowych. A tych w danym wypadku nie spełnił. Bardzo smutne refleksje budziły takie postępowanie — właśnie w Ubezpieczalni Społecznej, w stosunku do chorej urzędniczki.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

65)

Z angielskiego przełożyła
B. KOPEŁOWNA

— Aż do przybycia Peake'a.
— Właśnie. Przez dwadzieścia lat ten statek stał pusty, aż nagle — na parę dni przed pojawieniem się Bulpitta — Peake zgłosił życzenie wynajęcia go. I niech pan zauważy, że plany swoje zrealizował z diabelską przebiegłością. Nawiazał znajomość z moją córką Janką, w jakiejś rezydencji wiejskiej, co umożliwiło mu wciśnięcie się do nas. Brz — dodał sir Buckstone — miałbym ochotę obłożyć tego draba batogiem. ...Co się stało, Pollen?

Lokaj wyszedł z domu i przechodził koło nich bezszelestnym krokiem, zdającą, według wszelkich znak, w kierunku drzewa cedrowego na końcu tarasu, pod którym siedział Tubby z książką. Na głos sir Buckstone'a Pollen stanął.

— Telefon do pana Vanringhama, sir Buckstone.
— He? Ktoś dzwoni do pana, panie Józiu.
— Do młodego pana Vanringhama, sir Buckstone.
— Co?

O wiele mniej złowroźna wiadomość wystarczyłaby do wzbudzenia podejrzeń w baronacie. W tych

niebezpiecznych czasach nawet, gdyby mucha zabrzęczała Tubby'emu nad głową, — baronet kwestionowałby jej motywy. Wzdrygnął się w sposób widoczny — i rzucił wymowne spojrzenie na Józia. Józia zacisnął wargi; — był poważny i z troską.

— Kto go prosi?
— Jeżeli usłyszałem dobrze nazwisko, sir Buckstone, to pan Peake.

Rozległo się ostre gwizdnięcie. To sir Buckstone Abbott wydał z siebie świszczący dźwięk. Oczy jego, rozszerzając się, raz jeszcze napotkały wzrok Józia i wyczytały w nim oburzenie szlachetnego człowieka na matactwa złych ludzi.

Opanował się jednak. To nie był czas odpowiedni na to, aby ugiąć się pod ciosami. Należało działać.

— W porządku, Pollen — rzekł ze wspaniałą udaną nonszalanością.

— Przyjmę telefon. Pan Vanringham jest zajęty. Nie chcę mu przeszkadzać. Chodźmy, panie Józiu.

Telefon znajdował się w holu. Gdy sir Buckstone podniósł słuchawkę, Józio, przyglądając się fioletowej twarzy baroneta, doznał wrażenia, że ma on właśnie napelniać tubę gradem gwałtownych wymysłów.

Ale Józio nie doceniał machiawelskiej przebiegłości, do jakiej zdolni są członkowie angielskiej klasy baronetów, gdy wymaga tego potrzeba. Głos sir Buckstone'a — gdy przemówił w końcu — zabrzmiał jak pełne szacunku gruchanie lokaja.

— Czy jest pan tam, jasnie panie? Przykro mi,

że nie mogłem znaleźć pana Vanringhama. Czy mam mu coś zakomunikować? ...Tak, jasnie panie... Bardzo dobrze, jasnie panie. Poinformuję go.

Odwiesił słuchawkę, sapiąc z przejęciem, podczas gdy Józio wpatrywał się w niego, zdumiony tym pokazem genialnego kunsztu aktorskiego.

— Panie Buck! Co za artysta z pana.

Sir Buckstone nie miał czasu na komplement.

— Jest w gospodzie.

— Pod Gęsią i Gąsiorem.

— Pod Gęsią i Gąsinrem. Chce, aby brat pański poszedł tam natychmiast i zobaczył się z nim w jakiejś bardzo ważnej sprawie.

Józio gwizdnął.

— Brudna robota.

— Wyraża zasadzka.

— To nie może być nic innego. Co pan zrobi?

Sir Buckstone wciągnął oddech z wysiłkiem. Po tym jednak zachowanie jego stało się złowroźnie spokojnie, przypominając cyklon, przygotowujący się do rozpoczęcia ataku na obszarach Texasu.

— Za kwadrans — rzekł — będę „Pod Gęsią i Gąsiorem”. A w pięć minut później... Niech-no pan się rozejrzy, drogi chłopcze, czy nie ma tu mojej szpicruty z rączką z kości słoniowej? Nie może się pan pomylić. Powinna być na tej komodzie przy...

Tak, to ona. Wziąknę, panie Józiu.

(D. c. n.).

KRONIKA ŚLĄSKA

Ukaranie sabotażystów szkolnych

Przed sądem w Chorzowie odbyły się rozprawy przeciwko 19 oskarżonym, którzy nie posyłają swych dzieci do szkoły. Chodzi tu o renegatów, którzy uważają siebie za Niemców i chcą posyłać dzieci do szkół niemieckich. Dzieci te uznane zostały na podstawie przeprowadzonych egzaminów językowych za dzieci narodowości polskiej. Pomimo takiego wyniku egzaminów renegaci nie posyłają już od dłuższego czasu dzieci do szkół. Przeciwno nałożonym na nich karom w drodze administracyjnej założyli apelację do sądu Okręgowego. Wszystkie nazwiska oskarżonych mają brzmienie polskie, jak na przykład: Augustyn, Jędrzej, Teodor, Reguła, Paweł.

Podwyżka cen biletów okresowych na kole

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje:

Wobec krążących przesadnych wersji o podwyżce cen biletów kolejowych i tygodniowych Dyrekcja O. K. P. w Katowicach zwraca uwagę, że dokładnych informacji o cenach tych biletów po 1 października 1938 r. udzielają wszystkie kasy biletowe tak kolejowe, jak i prywatnych biur podróży.

Dyrekcja nadmienia, że rewizja cen biletów czasokresowych wynika z konieczności dostosowania cen do warunków obecnej sytuacji gospodarczej. Ceny dotychczasowe, zapewniające odstępstwa od cen normalnych przejazdów, nie stosowano na żadnej z kolei europejskich, były obliczone z uwzględ-

Moroń i t. d. Nazwiska te świadczą najlepiej, że chodzi tu o dzieci Polaków, którzy ulegli ostatnio germanizacji dzięki obfitym środkom finansowym.

Sąd odrzucił sprzeciw i podwyższył renegatom kary. O zachowaniu się ich świadczy taki wypadek podczas rozprawy. Oskarżony Moroń używał przed sądem języka niemieckiego. Gdy został przez przewodniczącego sądu wezwany, by zeznawał po polsku, oświadczył butnie, że nie rozumie po polsku. Sąd dał mu za takie zachowanie się 1 dzień aresztu.

Prasa hitlerowska na polskim Śląsku robi z przebiegu procesu reklamę i przedstawia renegatów, jako wielkich męczenników.

dnieniem warunków w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego. Obecna częściowa tylko podwyżka cen, zmierzająca do postawienia sprawy stosowania ulg czasokresowych na realnych wymogach eksploatacji kolei.

Zaznacza się, że wprowadzona od 1.X.1938 r. podwyżka cen biletów obejmuje tylko bilety odcinkowe w granicach od 40 km. Ceny na odległości dalsze będą obniżone w porównaniu z cenami do tychczasowymi. Robotnikom będzie przysługiwało prawo korzystania z biletów tygodniowych po cenach niezmiennych za okazaniem legitymacji robotniczych i „kart kwitowych”.

Ceny biletów na przejazdy jednorazowe i powrotne nie ulegną zmianie.

Wiadomości różne

Na skrzyżowaniu ulic Staro i Nowokościelnej w Mysłowicach jadący motorowerem Jan Gorzowski z Czerwionki wpadł całym rozpędem na tył jadącego przed nim samochodu ciężarowego, prowadzonego przez Wiktora Bednorza z Katowic (Mikołowska 35), który zgodnie z przepisami na zakręcie zwolnił. Gorzowski doznał obrażeń głowy i twarzy oraz uszkodził motorower.

W dniu 23 bm. doszło w Szopienicach do krwawej bójki pomiędzy braćmi rzeźnikami — Augustynem, Franciszkiem i Karolem Ditrichem (Marsz. Piłsudskiego 17), w trakcie której Augustyn Ditrich ugodził swego brata, Franciszka, nożem rzeźnickim w kark, zadając mu poważną ranę. W stanie ciężkim odwieziono rannego do miejscowego szpitala gminnego, a epilogiem zajęła się policja.

Na polach pomiędzy Nikiszowcem a kolonią Zuzanny w Janowie spłonęła stodoła drewniana należąca do Franciszka Szafranka z Nikiszowca (Górna 2) wraz z zapasami siana i narzędziami gospodarskimi. Jak stwierdzono, ogień powstał skutkiem podpalenia. Przypuszczalnie dokonał tego przez nieświadomości 9-letni Ryszard Palka z Nikiszowca.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez policję w Wełnowcu w sprawie licznych kradzieży rowerów na tamtejszym terenie, przeprowadziła policja rewizję u podejrzanych paserów, a m. in. u Eliasza Nikietyna w Dąbrowie Górniczej oraz Klary Oziębłej i Franciszka Manowskiego w Dębie. Znaleziono tam rowery i części rowerowe niewiadomego pochodzenia, które zajęto do dochodzeń.

60-letni Franciszek Piecha z Katowic po otrzymaniu renty postanowił się zabawić wraz ze swym kolegą. Obaj udali się do pewnej restauracji przy ul. Młyńskiej w Katowicach, gdzie popijali do samego rana.

Nad ranem przybyła do tego lokalu Berta Karwot w towarzystwie swej koleżanki po fachu i poczęła się skarżyć na swój los i głód. Dżentelmeński Piecha zaofiarował przybyłym po porcji kielbasy, wobec czego niewiasty upominały się o wódkę. Wypito z nimi dwie karafki, po czym Karwotówna zaciągnęła wszystkich do swojej meliny, mieszczącej się przy tej ulicy. Kiedy Piecha ocknął się, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że Karwotówna skradła mu 80 zł. Karwot skazana została na 6 mies. więzienia.

Znaleziono za zabudowaniami na ulicy Nowowiejskiej w Zgodzie, leżącą bez przytomności 19-letnią Marię jednak z Miecho-

wa, zatrudnioną ostatnio u jednego rzeźnika w Świętochłowicach, która dokonała zamachu na swe życie przez wypicie pewnej dozy lyzolu i przecięcie sobie żył u rąk.

Jak stwierdzono, Maria jednak została ostatnio zwolniona przez pracodawcę spowodu kilku drobnych kradzieży, na jakich została przylapana. Wówczas udała się do swego narzeczonego Maksymiliana Jesionki w Zwodzie, zawiadamiając go, jak ją los spotkał. Kiedy Zielonka nie wykazał żadnego zainteresowania, naręczona oświadczyła mu, że odbiera sobie życie i dokonała zamachu samobójczego. Stan jej jest dość poważny.

W nocy na sobotę, nieustaleni na razie wandalę zniszczyli rozmyślnie 30 drzewek przydrożnych, zasadzonych w swoim czasie przez Urząd Gminny w Piekarach Śl. przy ul. Wyzwolenia.

W sobotę zmarł w Lecznicy Spółki Brackiej w Katowicach, długoletni sekretarz Teatru katowickiego, 47-letni Bolesław Ramin, który piastując od 8 lat stanowisko sekretarza katowickiej sceny, zaskarbił sobie powszechne uznanie i szacunek. Remin był przed tym śpiewakiem operowym i operetkowym. Pogrzeb odbędzie się na koszt dyrekcji Teatru w Krakowie, skąd zmarły pochodził we wtorek 27 bm. o godz. 10-tej przed-południem na cmentarzu Rakowickim.

Nikt nie gwarantuje za nieznany towar

Ale za dobroć i czystość takiej marki jak „mydło Kołontaj” gwarantuje jedna z największych polskich fabryk.

Radio śląskie

WTOREK, 27 września
5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z W-wy). 11.15 Muzyka z płyt (z W-wy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Kąkrowa). 15.10 Głód Złoty i Towarowa w Katowicach. 17.02 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Pod konstelacją...” wagi... — aud. słowno-muzyczna w oprac. Zbigniewa Grotowskiego (z Krakowa).

ŚRODA, 28 września.
5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt z W-wy. 11.25 Pieśń w wykonaniu Beniamina Gligi (płyty z W-wy). 13.30 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert zyczeń. 15.10 Głód Złoty i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Śwaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci w oprac. Ciochi Heli. 15.35 Chór Dana śpiewa dla dzieci (płyty). 17 Muzyka lekka i taneczna (płyty z W-wy). W przerwie: Program na jutro. 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa” — fragment z powieści „Marcyn” z Krakowa. 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 XIX premiera „Śląskiej Pozytywki” — lekka audycja słowno-muzyczna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tępy. 22.35 Śpiewa „Trio Musette” Jerzy Harald, st. Tadeusza Werskiego.

Co wyjdzie z tych czasów robotniczych?

PAT. donosi: Na zaproszenie p. Wojewody dr. Grażyńskiego odbyło się pod jego przewodnictwem zebranie w sprawie zespolenia i skoordynowania możliwie wszystkich poczyną społecznych i oficjalnych w zakresie czasów robotniczych. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele największych związków zawodowych i zakładów przemysłowych, związków pracodawców oraz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zebranie, po wyczerpującym omówieniu sprawy, postanowiło powołać do życia organizację, obejmującą zarówno pracodawców, jak zrzeszenia robotnicze, które przy współudziale władz i insty-

tucji ubezpieczeń społecznych, oraz przy pozostawieniu jaknajszerszego pola inicjatywie prywatnej, nadawałaby jednolity kierunek akcji, jako to: urządzenie kolonii letniskowych, obozów i wycieczek, zapewnienia robotnikowi kulturalnego wypoczynku w czasie i po codziennej pracy, a więc urządzania wspólnych świetlic, radiofonizacji fabryk, teatru, troskę o kulturalne mieszkanie robotnika i t. d.

W celu opracowania zasad tej organizacji i jej statutu zebranie powołało ściślejszą komisję, po czym nastąpi powołanie organizacji do życia i ustalenie programu jej działalności.

Robotnicze bilety tygodniowe

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje:

W związku z częściową podwyżką cen kolejowych biletów tygodniowych, ogólnie dostępnych, nabywanie biletów tygodniowych po dotychczasowych cenach po 1 października 1938 r. będzie przysługiwało tylko robotnikom ubezpieczonym w zakładach ubezpieczeniowych, posiadających t. zw. „karty kwitowe”.

Bilety takie na przejazd pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscem pracy będą wydawane robot-

nikom za okazaniem legitymacji robotniczej (nowego wzoru) odpowiednio wypełnionej i poświadczonej, której formularze można nabywać w kasach biletowych. Przy nabyciu pierwszego biletu na podstawie legitymacji robotniczej robotnik powinien okazać ponadto „kartę kwitową”. Karty kwitowe wydaje na żądanie pracodawca.

Dyrekcja OKP. w Katowicach prosi zainteresowanych o odpowiadanie wcześnie zaopatrywanie się w legitymacje robotnicze i „karty kwitowe”.

Choroba antysemityczna w związku właścicieli nieruchomości

W Chorzowie odbyło się posiedzenie właścicieli nieruchomości, na którym rozpoczęto akcję przeciwko Żydom, członkom tego związku. Po dyskusji, która przypominała popisy ideologów hitlerowskich, uchwalono usunięcie

ze związku członków pochodzenia żydowskiego. Dotyczy to około 40 osób.

Jak na Chorzów, gdzie istnieje kilka tysięcy zabudowań, licząca nie jest tak duża, by zagrażała „mająrowizacji” „aryjszczyków”.

Aresztowanie złodziejów

W ostatnich dniach zatrzymano na terenie Katowic - Zawodzia zawodowych złodziei mieszkaniowych: Ryszarda Sojkę z Janowa, Ludwika Pawła Kuligę z Katowic II, Bertę Fajkis z Katowic II, oraz Bronisławę Kopolównę z Katowic II. W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w mieszkaniu Rudolfa Ryszarda Sojki i innych zajęto większą ilość różnej biżuterii, garderoby męskiej i damskiej, pistolet rakietowy, rewol-

wer automatyczny marki „F. N.” z kilkoma nabojami, oraz 2 aparaty radiowe. Jako paserów ujawniono: Julię Hampel z Katowic II, Teodora Zaremby z Szopienic, Józefa Przegendy, Pesacha Drukerę z Katowic II, oraz Kołodziejczyk z Siemianowic.

Na podstawie, zajętych u paserów przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych przez Sojkę i tow., udowodniono tej szajce 16 kradzieży mieszkaniowych, dokonanych na terenie powiatu katowickiego, pszczyńskiego i świętochłowickiego.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek, 27 września: „Damy i huzary”, o godz. 20-ej.
Środa, 28 września: „Gałązka Rozmarynu”, o godz. 20-ej.
Czwartek, 29 września: „Zabusia”, premiera, o godz. 20-ej.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI.

Chorzów — wtorek, 27 września: „Damy i huzary”, o godz. 19.30, dla Skarbofermu.

Życie robotnicze

ZEBRANIA WYDZIAŁU INWALIDÓW PRZY P. P. S.

dnia 27 b. m.

Katowice - Ligota — zebranie inwalidów, o g. 15-ej u p. Poloka, ref. tow. Marek.

dnia 29 bm.

Nowy Bytom — porada prawna o godz. 15-tej, ref. tow. Marek.

Jak ma wyglądać „prawo narodowe” Różne prawo dla różnych grup ludności

Wobec najdonioślejszych problemów prawa, wobec wysiłków często tragicznie daremnych, za którymi jednakże kryje się ból i męka i krew ludu — znane odłamy „młodych” prawników zajmują charakterystyczne stanowisko.

Uważają to wszystko za bezwartościową kupę frazesów. „Prawo — pisze we „Współczesnej Myśli Prawniczej” p. Remigiusz Bierzanek — stoi na straży”, prawo „czuwa”, prawo jest ostoją ludu społecznego” — to hasła o treści jasnej i nienagannej, ale o jakże znamiennej barwie znaczeniowej. Prawo w tym pojmowaniu jest zazwyczaj dumne, napuszone, niechętnie spoglądające na problemy aureole życia, godne, ubrane w aureole kwietyzmu, nie kłaniające się nikomu, żądające natomiast pokłonu. Pretenduje niekiedy do majestatu religijnego...

Rozdział administracji od są-

downictwa, rzucająca się każdemu w oczy różnica, że co innego starosta, wypatrujący przez okno swego biura p. premiera, który przybędzie samochodem niespodzianie na inspekcję, a co innego sędzia, którego ruszyć z miejsca nie wolno — to bagatel, jak można wnioskować z wywodów „młodego” p. Remigiusza Bierzanek.

„Zresztą podział prawa na publiczne i prywatne, sądowe i administracyjne jest fikcją o dużej może, ale niewątpliwie stale zmniejszającej się płodności...”

Szacunek dla praw nabytych. Byłem w lokalu aplikantów „nie-narodowych”, aplikantów, którzy demonstracyjnie głodowali przeciwko zamknięciu listy aplikantów i adwokatów. Tam widziałem co to są prawa nabyte. Ale „młody” p. Remigiusz Bierzanek uważa, że

do omówienia niż „jakby sobie życzyli niektórzy o organizacji sądów, prawie, o adwokaturze...”

Powszechność prawa — równość przed prawem...

„Należy stworzyć — czytamy we „Współczesnej Myśli Prawniczej” — system prawa, któreby w znacznie większym stopniu, niż to ma miejsce dotychczas, odpowiadało potrzebom i właściwościom naszego specyficznego organizmu narodowego, jego strukturze i tendencjom rozwojowym”. Co się za tym kryje — czytamy zaraz obok: oto należy się przeciwstawić „przesadnym objawom recypowania pewnych instytucji z obcego prawa”.

Wiesz polska — mówią „młodzi” — jest przeludniona i trzeba nadmiar jej ludności skierować do miast. Wprawdzie chłopci chcą przede wszystkim ziemi na wsi, chcą reformy rolnej. To nic. Nasi „młodzi” prawnicy „pod kątem widzenia potrzeb społeczeństwa” zdecydowali inaczej. Wobec tego zaś, że w miastach są w znacznej ilości Żydzi, więc zamiast powszechności prawa i równości

przed prawem — proponują nasi młodzi prawnicy zróżnicowanie praw, inne prawa dla Polaków, inne dla mniejszości słowiańskich, inne dla mniejszości germańskich, inne wreszcie dla Żydów. Tak ma wyglądać owo „prawo narodowe”, przy czym autorzy tych koncepcji kłócą się jeszcze między sobą, gdy jedni opierają prawo narodowe na „podstawie rasowej”, a inni na „wspólnocie psychicznej” (Orlewicz).

Dla ukoronowania zaś wiekopomnego dzieła żądają jeszcze nasi „młodzi” utworzenia Akademii Prawa Polskiego, jak w hitlerowskich Niemczech.

Teraz już wiemy, jakie instytucje i z jakiego prawa mają być recypowane w Polsce. Oczywiście, że „pod kątem widzenia potrzeb społeczeństwa” będzie mogło, w razie czego, prawo działać i wstecz i gdy nie będzie ścisłego przepisu ustawy karnej, będzie można sięgnąć do przepisu „podobnego” (analogia). Do tych rzeczy jest tylko jeden krok od „potrzeb społeczeństwa”, o których decydować będą nasi „młodzi”. I będziemy

mieli „narodowe prawo”... z Norimbergi...

Zabrali w tej sprawie głos starzy sędziowie Najwyższego Sądu. Osiadli w bojach o niezawisłość naszego sądownictwa i o pełen hartu duchowego typ polskiego sędziego — sędzia Fleszyński, potępił otwarcie na łamach „Głosu Sądownictwa” „narodowe” pomysły naszych „młodych” i nazwał całą rzecz po imieniu, że jest to spór między totalistami a demokratami. Inny sędzia Sądu Najwyższego, prof. Rappaport, w uzonym wywiedzie na łamach „Palestry” chciałby z naszymi „młodymi” dyskutować, przekonać ich argumentami, może ich nawrócić, a może tylko pogodzić się z nimi gdzieś w pośredku drogi na zasadzie jakiejś „demokracji zespolonej”. Daremny trud. Między demokracją a totalizmem nie ma miejsca na żadną demokrację zespoloną czy kierowaną. Prędzej czy później, przechylili się ona w jedną lub drugą stronę.

Z tym wszystkim, choć to, jak na wstępie wspominałem, jest już

na szczęście, spóźnione i nieco przebrzmiałe w społeczeństwie, ale właśnie też i dlatego — nie ma co dyskutować, z tym trzeba walczyć. Ta walka nie może spocząć wyłącznie na strudzonych już barkach kilku szlachetnych „liberałów” z Sądu Najwyższego. Tę walkę musi podjąć i poprowadzić młodsze pokolenie prawników o przekonaniach demokratycznych, właśnie to, co wyszło z chłopów i robotników.

W odpowiedzi na „Prawo” i „Współczesną Myśl Prawniczą” musi powstać „Demokratyczne Prawo” i „Demokratyczna Myśl Prawnicza”. Muszą powstać zrzeszenia ludowych prawników i demokratycznych prawników. Nasze Zrzeszenie Prawników - Socjalistów powinno zająć się i wydawnictwem prawniczego organu prawnego i skoordynowaniem wszystkich demokratycznych elementów w polskim świecie prawniczym. W dwudziestą rocznicę Niepodległości nie można dopuścić do ego, aby totaliści rozstrzygałi w Polsce o „duchu praw”...

MAURYCY KARNIOL.